

Jubileusz TPP-R

Przed 35 laty 22 listopada 1944 r. odbyło się w Lublinie zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na którym zatwierdzono statut oraz wybrano władze towarzystwa. W ten sposób uzyskał ramy organizacyjne ruch społeczny wyrażający się spontanicznym powstawaniem na wyzwolonych wówczas ziemiach polskich różnych grup działania manifestujących łączność i przyjaźń z narodem Kraju Rad.

22 bm., w 35 rocznicę powstania TPP-R odbyło się w sali Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie uroczyste spotkanie przedstawicieli różnych środowisk i organizacji, zawodów i pokoleń, a wśród nich działaczy i współorganizatorów towarzystwa.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów Polski i ZSRR — w toku spotkania zabrał głos członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R — Jan Szydlak.

Przypomniał on m. in., że wyzwolenie naszego kraju w 1944 r. stanowiło zarazem początek nowego rozdziału w dziejach polsko-radzieckiej sąsiedztwa. Rozdział ten oznaczał dla nas, Polaków, definitywne wprowadzenie ojczyzny ze stanu osamotnienia.

W imieniu Biura Politycznego KC partii i sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka oraz w imieniu Prezydium ZG TPP-R mówca przekazał serdeczne podziękowania za dotychczasową działalność wszystkim działaczom i ogniom towarzystwa.

Następnie przemówienie wygłosił ambasador ZSRR — Borys Arislow.

Spotkanie w Belwederze

W związku z 30-leciem Instytutu Szuki P. Y. przewodniczący Rady Państwa, HENRYK JABŁONSKI, przyjął prof. dr. STANISŁAWA LORENTZA, dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, dyrektora Instytutu, prof. dr. STANISŁAWA MOSSAKOWSKIEGO oraz przewodniczącego jego Rady Naukowej, prof. dr. PIOTRA SKUBISZEWSKIEGO. W czasie spotkania omówiono dorobek naukowo-badawczy Instytutu w zakresie polskiej kultury artystycznej oraz podstawowe kierunki dalszego rozwoju tej placówki.

Obecny był zastępca sekretarza Wydziału Nauk Społecznych PAN, prof. dr. MARIAN WOJCIECHOWSKI.

Rokowania WRS — ChRL

Po ponad miesięcznej przerwie 22 bm. odbyła się w Pekinie kolejna, ośmiętnasta sesja rozmów wietnamsko-chińskich. Nie przyniosła ona postępów.

Uwolnienie pielgrzymów w Mekce

W stolicy Arabii Saudyjskiej, Dżeddzie, zakomunikowano, oficjalnie, że w czwartek rano zostali uwolnieni wszyscy pielgrzymi przeżymani od trzech dni w wielkim meczecie w Mekce jako zakładnicy. Równocześnie poinformowano, że saudyjskie siły porządkowe ujęły większość napastników. Pewna ich liczba jednak uciekła się jeszcze w zakamarkach potężnej świątyni. Nie podano, jakie kroki podjął przeciwko nim siły bezpieczeństwa.

W minionym dziesięcioleciu globalna produkcja rolna wzrosła w porównaniu do 1970 r. w cenach stałych o 23 proc., produkcja towarowa o 49 proc., a końcowa produkcja netto o 35 proc. Mamy poglądzie zwierzać wyższe aniżeli w 1970 r.: bydła o 21 proc., trzody chlewnej o 63 proc. i owiec o 33 proc. Wydatnie, bo o 40 proc. wzrosły plony 4 zbóż, a skup żywca o 77 proc., zaś mleka o 88 proc. Nie znajduje to jednak odbicia w odczuciu społecznym. Jakże to tego przyczyny i jak wobec tego można ocenić rezultaty rolnictwa w tym dziesięcioleciu? — pyta dziennikarz Polskiej Agencji Prasowej, dyrektora Instytutu Ekonomiki Rolnej, prof. Augustyna Wosia.

— Pomimo wahań i okresowych spadków produkcji, w minionym 9-leciu rolnictwo nasze osiągnęło poważne rezultaty, co potwierdza odpowiednio wskaźniki. Jest to prawda obiektywna, która stała się częścią świadomości społecznej. Stanowi ona bowiem potwierdzenie efektów pracy nie tylko rolników, ale również tych wszystkich, którzy pośrednio uczestniczą w produkcji żywności. Jest jednak również prawdą obiektywną, że społeczne odczucie postępów w produkcji żywności jest mniejsze aniżeli wskazywałyby na to produkcyjne wyniki samego rolnictwa.

JAKIE SĄ TEGO PRZYCZYNY?

Z całą siłą trzeba dziś podkreślić, że pomimo wielu obiektywnych trudności, jak następujące po sobie lata złych urodzajów i klęski żywiołowej, a także pomimo poważnej komplikacji naszych powiązań z zagranicą, osiągamy stosunkowo wysokie tempo wzrostu produkcji rolniczej. Ale społeczeństwo potrzebuje coraz więcej produktów o wysokim stopniu przetworstwa, co jeszcze bardziej zwiększa zapotrzebowanie na surowce do produkcji żywności i wzmacnia nacisk popytu na rolnictwo.

Rolnictwo nasze od wielu lat rozwija się pod silnym naciskiem popytu, który to nacisk jest tym większy, im skromniejsza jest rynkowa oferta przemysłowych wytwarzających dobra konsumpcyjne. Stan nierównowagi na rynku dóbr żywnościowych, poza innymi czynnikami, ma w tym swoje poważne źródło.

JAK TO WPŁYWA NA WYŻYWIENIE?

Pomimo trudności i niedoborów rynkowych, dieta przeciętnego Polaka jest więcej niż dostateczna, a ilość najważniejszych składników pokarmowych, jak białko, tłuszcz, węglowodany, jakie on spożywa, znajduje się na poziomie norm, które w skali międzynarodowej, uznaje się za w pełni wystarczające. Prawdą natomiast jest, że wąski jest asortyment produktów finalnych, które przemysł spożywczy oferuje konsumentowi.

Po rozwiązaniu spraw podstawowych dla wyżywienia narodu, należy musi czas na zasadniczą modernizację tych ogniw, które umożliwiają pełne wykorzystanie tego, co już obecnie wytwarzamy.

Wydanie
A

ŁÓDŹ, piątek — 23, sobota — 24
i niedziela 25 listopada 1979 roku
Rok XXXV

Cena
1 zł

P

DZIENNIK POPULARNY

E. Gierek na Białostocczyźnie

I SEKRETARZ KC PZPR EDWARD GIEREK PRZEBYWAŁ 22 BM. NA BIAŁOSTOCZCZYźnie, GDZIE ZAPOZNAŁ SIĘ Z PROBLEMAMI SPOŁECZNO-GOSPODARCZYMI TEGO REGIONU ORAZ SPOTKAŁ SIĘ W MONKACH Z OKOŁO 300-OSOBOwą GRUPĄ PRZODUJĄCYCH ROLNIKÓW.

Edward Gierek w towarzystwie gospodarzy województwa, zwiedził obiekty Politechniki Białostockiej, serdecznie witany przez władze i młodzież.

Edward Gierek interesował się zagadnieniami dotyczącymi dostosowania profilu uczelni do potrzeb gospodarki regionu, sprawami rozwijania badań i prac naukowych, zwłaszcza na rzecz rolnictwa i przetwórstwa spożywczego oraz opracowywaniem przez instytuty rozwijającym technicznymi i technologicznymi.

W rozmowach ze studentami I sekretarz KC pytał o warunki nauki i życia młodzieży. Obejrzał min. nowoczesną dużą stołówkę akademicką, która przez trzy kolejne lata zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie tych placówek w kraju.

Następnie Edward Gierek przybył do Zakładów Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Blażet”, które specjalizują się w produkcji elektronicznego wyposażenia polskiego telewizora kolorowego „Jowisz”. Zostały one zbudowane w skróconym o kilka miesięcy cyklu inwestycyjnym. Dzięki oddaniu ich do użytku przed 22 lipca br. dostarczą one jeszcze w tym roku wyposażenie do 25 tys. tych nowoczesnych odbiorników.

400 tys. ofiar trzesienia ziemi w Chinach

Dopiero teraz ujawniły Chiny liczbę ofiar tragicznego trzęsienia ziemi, które wydarzyło się w północnej części tego kraju w lipcu 1976 r. Podążyła je w czwartek agencja Sinhua, nadmieniając, iż zostały one ogłoszone na inauguracyjnym kongresie Chińskiego Towarzystwa Sejsmologicznego w Taiten. Według tych danych, zginęło wówczas 242 tys. osób a 164 tys. zostało ciężko rannych.

Siła wstrząsu wyniosła 7,8 stopnia na 9-stopniowej skali Richtera i eksperci zachodni oceniają, że liczba ofiar może sięgać 700 tys.

W czasie pobytu w Białymstoku I sekretarz KC PZPR spotkał się z Egzekutywą Komitetu Wojewódzkiego partii.

Kolejnym etapem gospodarskiej wizyty I sekretarza KC PZPR na Białostocczyźnie była przodująca gmina Monki. We wsi Dziekonia Edward Gierek odwiedził rolnika Piotra Magnuszewskiego, który wraz z całą rodziną powitał I sekretarza KC tradycyjnie — chlebem i solą. Rolnik ten z synem Lechem prowadzi gospodarstwo specjalizujące się w produkcji zwierzęcej.

Wyrażając uznanie dla takiego gospodarowania, Edward Gierek wskazał na potrzebę podejmowania w każdej wsi i gminie różnorodnych inicjatyw i przedsięwzięć, które zapewnią lepsze wykorzystanie potencjału gospodarstw i wzrost efektywności w rolnictwie.

W Monkach I sekretarz KC spotkał się z ok. 300-osobową grupą

przodujących rolników regionu monieckiego.

W czasie spotkania zabrał głos I sekretarz KC PZPR, który w nawiązaniu do Wytocznych KC na VIII Zjazd PZPR omówił najważniejsze problemy i zadania dalszego rozwoju rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej oraz udzielił odpowiedzi na zgłoszone pytania. (Relacje z wystąpienia E. Gierka przekazał telewizja i Polskie Radio w piątek wieczorem).

„SZCZYT” ARABSKI

W czwartek zakończyła się w Tunisie X konferencja szefów państw i rządów krajów arabskich. Jej uczestnicy omówili sprawę nieprzerwanych „agresywnych” działań Izraela przeciwko państwu arabskim i potwierdzili decyzję o woli kontynuowania wszelkimi sposobami walki o wszechstronne i sprawiedliwe uregulowanie konfliktu blisko-wschodniego. Przedyskutowano też sprawę rozszerzenia pomocy dla Libanu i palestyńskiego ruchu oporu.

Rozmowy A. Gromyki w Bonn

W czwartek rozpoczęły się w Bonn rozmowy radziecko-zachodniomiejskie. Ministrów spraw zagranicznych ZSRR i RFN, Andriej Gromyko i Hans-Dietrich Genscher, spotkali się dwukrotnie.

Podczas pierwszej rundy rozmów omówiono problemy stosunków dwustronnych między ZSRR i RFN. Druga rozmowa była poświęcona dogłębniejszemu rozpatrzeniu problemów umocnienia bezpieczeństwa w Europie i uzupełnienia procesu odprężenia politycznego odprężeniem w dziedzinie militarnej.

Minister spraw zagranicznych

Negocjacje radziecko-chińskie

Jak poinformowała agencja TASS, w czwartek odbyło się posiedzenie plenarne rządowych delegacji ZSRR i ChRL.

Tym, co obniża sprawność całej gospodarki żywnościowej i jednocześnie zmniejsza stopień rzeczywistego zaspokojenia potrzeb społecznych, jest niedorozwój niektórych ogniw kompleksu żywnościowego. Usunięcie owych dysproporcji musi stać się pierwszoplanowym zadaniem najbliższej pięcioletki. Jest to zadanie trudne, gdyż wymaga znacznych środków materialnych oraz wielkiej pracy organizatorskiej.

CZY OSIĄGNIEMY SPODZIEWANE EFEKTY?

Obecnie, starając się złagodzić trudności na rynku żywnościowym, sięgamy najczęściej do rozwiązań niby najbardziej oczywistych, ale za to społecznie drogich. Staramy się mianowicie zwiększyć produkcję. Tymczasem zapominamy, że o wiele taniej przyszłoby nam lepiej wytworzyć, co to wytwarzamy. Chcąc raz jeszcze powrócić do tej myśli, że w rolnictwie wytwarzamy dużo (w formie pierwotnych składników odżywczych) tyle, ile trzeba dla dostatecznego wyżywienia

LEPIEJ KTÓRE RODZI NASZA ZIEMIA

narodu, ale jednocześnie dużą część tej produkcji tracimy, a powstające braki znowu pokrywamy musząc rosnąć produkcję.

Oszczędne i racjonalne gospodarowanie rezultatami wspólnej naszej pracy stanowi dziś klucz do podniesienia społecznej efektywności naszego działania i rozwiązania narosłych trudności. Wszystko to jest obecnie w zasięgu naszych możliwości.

OO ZATEM NALEŻAŁOBY ROBIĆ?

Kontynuować trzeba przede wszystkim proces technicznej rekonstrukcji rolnictwa. Mamy realną szansę zakończenia w przyszłej pięcioletce traktoryzacji rolnictwa oraz mechanizacji najbardziej uciążliwych procesów produkcyjnych. Przyniesie to zmianę jakościową o epokowym znaczeniu. Nadal jednak mamy ogromne zaniedbania w dziedzinie infrastruktury technicznej rolnictwa, mechanizacji produkcji zwierzęcej, transportu rolniczego i innych.

Pogłębiający się kryzys energetyczny na świecie może nas postawić wobec trudnych decyzji mających na celu obniżenie energochłonności produkcji żywności. Ambitne zadania w dziedzinie rozwoju rolnictwa przyjdzie nam więc realizować w obiektywnie trudnych warunkach.

1 grudnia posiedzenie Sejmu PRL

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 26 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 1 grudnia 1979 r.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.00.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

— pierwsze czytanie projektów:

a) uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1980 r.;

b) ustawy budżetowej na 1980 r.;

— pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska;

— interpelacje i zapytania poselskie.

Irkańscy studenci uwolnili dalszych 5 zakładników



Uczestnicy demonstracji antyamerykańskiej podpalili gmach ambasady USA w Islamabadzie (Pakistan). CAF — AP — telefoto

Studentów islamscy okupujący ambasadę amerykańską w Teheranie uwolnili 22 bm. wieczorem kolejnych 5 zakładników narodowości nieamerykańskiej. Komunikat o publikowaniu przez studentów podkreśla, że osoby te zostały zwolnione „po przeprowadzeniu odpowiedniego dochodzenia i udowodnieniu, że nie uprawiały one działalności szpiegowskiej”. Na krótko przedtem rzecznik studentów islamskich raz jeszcze stwierdził, że stanowisko studentów w sprawie 49 zakładników amerykańskich którzy jeszcze pozostają w ambasadzie, nie uległo zmianie.

Agencja France Press pisze, powołując się na oficjalne koła amerykańskie, że administracja Cartera wyklucza na razie możliwość zbrojnej interwencji w Iranie, edyż przede wszystkim zależy jej na uwolnieniu wszystkich zakładników.

Mimo nadal wzrastającego napięcia wywołanego kryzysem irańskim i mimo tego, że w ciągu minionych 24 godzin Waszyngton wyraźnie uszytnił swoje stanowisko, w wyniku nieprzerwanych zakulisowych rozmów i wysiłków dyplomatycznych zaczęły się zarysowywać możliwości kompromisu, a tym samym zakończenia kryzysu, który wykraczał daleko poza granice stosunków USA — Iran.

Jednym z sygnałów zarysowującego się kompromisu było oświadczenie rzecznika ambasady irańskiej w Waszyngtonie. Zabierając głos w czwartkowym porannym programie publicystycznym NBC rzecznik ambasady, zastrzegając się, że wyraża własne stanowisko, oświadczył, że wyjazd szacha ze Stanów Zjednoczonych może otworzyć drogę do negocjacji i wypuszczenia amerykańskich zakładników więzionych w Teheranie.

Stwierdzenie to powtórzyły wkrótce potem wszystkie stacje telewizyjne w USA. W niecałą godzinę później z Nowego Jorku nadeszło oświadczenie, że szach za zgodą lekarzy będzie wkrótce gotów do opuszczenia USA. Rzecznik szacha dodał, że były monarcha nie zamierza powracać do Meksyku, nie wskazano jednak kraju, w którym ma się zamiar zatrzymać.

Czy proponowany w Wytocznych na VIII Zjazd PZPR 12—13-proc. wzrost w tym okresie, końcowej produkcji netto w rolnictwie, jest realny i odpowiadający potrzebom rynku oraz od czego zależy?

Przewidują one nieco wolniejsze tempo wzrostu produkcji rolniczej aniżeli zakładano na bieżącą pięcioletkę, ale i warunki startu są dziś znacznie trudniejsze. Pamiętać w szczególności musimy, że aczkolwiek utrzymujemy stosunkowo wysokie średnie tempo wzrostu, każdy następny przyrost produkcji staje się coraz trudniejszy do osiągnięcia. Po drugie, niezwykle skomplikowały się zewnętrzne warunki rozwoju rolnictwa. Mam tu w szczególności na myśli trudności, których źródłem jest rynek światowy. Po trzecie, rolnictwo ma do pokonania wiele wewnętrznych barier rozwoju, które będą wymagały znacznych nakładów inwestycyjnych.

Proponuje zawarte w Wytocznych na Zjazd PZPR biorą pod uwagę wszystkie te ograniczenia. Można zatem powiedzieć, iż są to propozycje niezwykle realistyczne, co nie oznacza, że osiągnięcie zakład-

LEPIEJ KTÓRE RODZI NASZA ZIEMIA

danych wyników będzie łatwe. Absolutne przyrosty produkcji rolniczej w przyszłej pięcioletce nie będą bowiem mniejsze aniżeli w bieżącej pięcioletce.

Ważną cechą założeń zawartych w Wytocznych jest to, iż konsekwentnie zmierzają one do złagodzenia wewnętrznych dysproporcji rozwoju rolnictwa. Strategicznym punktem planu staje się rozwiązanie problemu zbożowo-pasowego. Zakłada się, po raz pierwszy na taką skalę, zmniejszenie dysproporcji pomiędzy produkcją roślinną i zwierzęcą, która służyła ma osiągnięciu równowagi produkcyjnej.

Z kolei dla realizacji zadań planowych zasadnicze znaczenie mieć będzie podniesienie efektywności gospodarowania. Rolnictwo ma w tym względzie wielkie możliwości i nie wykorzystane rezerwy.

Powstać może pytanie: czy to wolniejsze tempo wzrostu produkcji rolniczej będzie wystarczające dla zaspokojenia żywnościowych potrzeb społeczeństwa?

Odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Jak już wspominałem, absolutne przyrosty produkcji rolniczej nie będą mniejsze aniżeli dotychczas. Najważniejszą jednak naszą szansą jest wydanie zmniejszenie strat produktów rolnych i lepsze wykorzystanie tych dóbr, które rodzi nasza ziemia.

Rozmawiał: FRANCISZEK BOBULA

Rząd tranzi wykupił całą stronę ogłoszeń w niedzielnej wydaniu „NEW YORK TIMES”, aby opublikować w całości przemówienie J. Chomienego z 10 listopada, w którym imię odrzucił m. in. apel wystąpienia przeciwko Janowi Pawłowi II o uwolnienie z katedry. W krótkim wstępie do tekstu przemówienia ambasada Iranu podkreśla, że podjęta ta decyzja dlatego, że prasa zachodnia „była krótko i fragmentarycznie” zrelacjonowała przemówienie Chomienego.

Po raz pierwszy w ponad 12-wiekowej historii państwa kościelnego, powstał z Spółzwa Brama związek zawodowy. Organizacja nosi nazwę: „Organizm ochrony interesów i praw urzędników i pracowników Watykanu”. Brak określenia „związek zawodowy” wiąże się z faktem, że ustawodawstwo wewnętrzne państwa kościelnego zakazuje formalnie wszelkich form zrzeszeń i organizacji politycznych czy społecznych. Organizacja pełni rolę związku zawodowego powstała więc w sprzeczności z literą prawa, ale w zgodzie z duchem współczesności. Do „związku” zapisało się dotychczas ponad 1000 spośród 1500 świeckich pracowników Watykanu. Władze watykańskie przyznały nowej organizacji prawo istnienia, ale zastrzegły, że tak jak dotychczas, za Spółzwa Brama nie istnieje prawo do strajku.

Polityka gospodarcza i energetyczna administracji Cartera stała się przedmiotem ostrych ataków na odbywającym się w Austin w Teksasie dorocznym zjeździe republikanów gubernatorów stanowych. Skrytykowane różne jej aspekty, m. in. brak skutecznych koncepcji w odniesieniu do narodowej polityki energetycznej, licencjonowania silowni nuklearnych oraz zwiększenia produkcji węgla. Gubernatorzy przypisują także winę za utrzymywanie się problemu energetycznego i zależność USA od krajów OPEC kontrolowanemu przez demokratów Kongresowi.

Prasa teherańska doniosła o rozstrzelaniu dwóch osób, w tym jednej kobiety oskarżonej o prowadzenie domu publicznego w mieście Ahwaz w prowincji Chuzestan. Tak więc liczba rozstrzelanych od czasu rewolucji wzrosła do 629.

REUTER, powołując się na informację rozmówcy radiowej w Addis Abebie, podaje że w ub. tygodniu w przedmiocie wyłożonym podczas wizyty Eritrejskiego Honeckera w Etiopii, Mengistu Haile Mariam powiedział: „Raz pokonamy już wroga, ponownie prowokują nas i chcą uciągnąć nas w wojnę. Reakcyjny rząd somalijski, mimo że otrzymał już decydujący cios na froncie politycznym i wojskowym, ponownie nasyła nam infiltratorów. Nie chcemy wojny, ale będziemy zmuszeni ponownie uderzyć, jeśli zostaną zaatakowani”.

W dniach 5-9 grudnia złożyła oficjalną wizytę w Chinach premier Japonii Masayoshi Ohira. O osiągnięciu porozumienia w tej kwestii poinformowało japońskie ministerstwo spraw zagranicznych. Przewidywało się, że Ohira odwiedzi rozmowy z przewodniczącym KPCh i premierem ChRL, Hua Kuo-fengiem. Nie ustalone jeszcze, czy w czasie tych rozmów będzie obecny wicepremier Teng Siao ping.

Źródła japońskie poinformowały, że w czasie wizyty Ohiry Japonia i Chiny zamierzają osiągnąć porozumienie w sprawie nawiazania regularnych kontaktów roboczych między obu rządami.

Jak informuje prasa włoska, w najbliższym czasie na światowym rynku pływającym pojawią się pierwsze płyty dwugodzinne z nagraniami różnych uroczystości z udziałem papieża, jego przemówień i pójści. Te ostatnie recytowane będzie Giuletta Masina.

AFP donosi z Santiago, że w wygłoszonym 15 bm. przemówieniu gen. Augusto Pinochet wykluczył możliwość demokratyzacji Chile. „Nie pragnę powrotu dawnej demokracji” - powiedział Pinochet na spotkaniu z dziennikarzami. Zdemontował on też pogłoski o ew. „otwarciu” politycznym jakie krążyły w Santiago w związku z przyjęciem w ostatnim czasie przez ministra spraw wewnętrznych kilku byłych członków parlamentu z ramienia partii prawicowych i centrowych.

Prace nad programem budownictwa mieszkaniowego

Uzyskanie przez każdą wieloosobową rodzinę samodzielnego mieszkania, dalsza modernizacja środowiska, Pabianie i Zgierz. Zrezygnowanie z mieszkań najgorszych, niwelowanie dysproporcji pomiędzy standardami mieszkań - oto cele których realizację zakładają na najbliższą pięcioletkę władze województwa łódzkiego. Wymagają to będzie wznowienia w latach 1981-85 w woj. łódzkim około 62 tys. mieszkań (w samej Łodzi - 45 tysięcy).

Przy lokalizacji przyszłego budownictwa mieszkaniowego wzięto pod uwagę m. in. wykorzystanie terenów uzbudowanych i przebudowanych w środowiskach. Do ważniejszych placów budów wg propozycji Biura Programowania i Projektowania Rozwoju Łodzi można zaliczyć: Olechów, Janów, Retkinę, Chojny-Zatorze i inne. W Pabianicach - Bugaj, w Zgierzu - Parzęczewska i Kurak II, w Ozorkowie - Parzęczewska, w Aleksandrowie - Wojska Polskiego, w Głownie - Kopernika, w Konstantynowie - Łódzka II.

Plan budownictwa mieszkaniowego na przyszłą pięcioletkę nie

został jeszcze w całości opracowany. Dlatego też wszelkie uwagi, które wyczerpały członkowie Rady Naukowej przy prezydencie m. Łodzi - społecznego organu doradczego - mają wszelkie szanse uwzględnienia ich przy końcowym opracowywaniu owego planu.

Dyskusja, która poruszyła problemy bardzo różnorodne, wyprodukowała dwie strony problemu budownictwa mieszkaniowego. Prof. T. Cwirko-Godycki mówił o stronie technicznej, oceniając ujemnie częste wykorzystywanie w naszym mieście technologii wielkopłytowych - dregien oraz betonowych pracochłonnych. Prof. S. Dziecielska-Machnikowska zapoczątkowała serię wypowiedzi, które potraktowały mieszkanie, od strony społecznej. Domy powinny być domami dla mieszkańców, a nie wynikiem wygody wykonawców, koncepcji tylko technicznej. Wystrępiła także przeciwko tzw. dogoszczaniu osiedli.

Prezydent J. Niewiadomski podkreślił duże znaczenie wypowiedzi naukowców. Nie znamy jeszcze wprawdzie planów ilościowych w przyszłej pięcioletce, ale należy się liczyć ze zwiększonym programem modernizacji starej zabudowy.

Przy układaniu planów, wypowiedzi członków Rady Naukowej zostały wzięte pod uwagę - zapewnił prezydent. (ap)

Spotkania ekonomistów

W kołach Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, skupiającego w województwach: łódzkim, piotrkowskim, sieradzkim i skierniewickim ponad 5500 członków, rozpoczęły się spotkania dyskusyjne, na których omawia się problemy podjęte w Wytycznych KC PZPR. Zgłoszone w czasie tych spotkań wnioski i propozycje przesyłane są do Oddziału Wojewódzkiego PTE w Łodzi.

Wnioski i propozycje zgłoszono dotychczas kilkadziesiąt kol - informuje dyrektor Oddziału Wojewódzkiego PTE w Łodzi - mgr Zbigniew Stankowski. - Obejmują one szeroki krąg spraw, związanych m. in. z doskonaleniem systemu ekonomiczno-finansowego, poprawą organizacji pracy, oszczędnością materiałów, surowców, paliw i energii, zwiększeniem produkcji na rynek i eksport. Wiele konkretnych propozycji zgłoszono m. in. koła PTE w „Olimpii”, „Iwoni”, „Arelanie”, „Bistonie”, „Vigornie” i „Dywanie”. Początek dyskusji zapowiada, że przyniesie ona bogaty plon. Wnioski ekonomistów zostaną w naszym oddziale usystematyzowane. Propozycje, dotyczące makroregionu lub państwa prześlemy do Zarządu Głównego PTE, a związane ze sprawami lokalnymi - do władz lub jednostek gospodarczych poszczególnych województw.

Jedną z form dyskusji środowiska

Obrady archeologów

Wczoraj rozpoczęło się w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi trzydniowe sympozjum pt. „Zagadnienia konserwacji zabytków archeologicznych i etnograficznych”. Na obrady przybyli archeolodzy z całej Polski i z zagranicą - dr L. Barkman ze Szwajcarii, Z. Josiłowa z Bułgarii oraz L. Krehnawy z Czechosłowacji - którzy wygłoszą szereg interesujących referatów z dziedziny konserwacji zabytków. Zarząd Muzeum i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki reprezentował wicedyrektor dr Fr. Midura a uczestników sympozjum przywitał dyrektor łódzkiego muzeum - dr A. Mikołajczyk.

W związku z sympozjum w gmachu muzeum otwarto wystawę pn. „Z osiągnięciem konserwacji zabytków”. M.

Technologia i instalacje sanitarne w zakładach żywienia zbiorowego

Wczoraj w sali NOT w Łodzi rozpoczęła się dwudniowa ogólnopolska konferencja naukowo-techniczna zorganizowana przez oddział

łódzki Polskiego Związku Inżynierów i Techników Sanitarnych na temat technologii i instalacji sanitarnych w naszych restauracjach, stołówkach, przedszkolach, internatach itp.

Po raz pierwszy na taką skalę zorganizowana narada spotkała się z ogromnym zainteresowaniem z całym krajem. Świadczy o tym liczba uczestników - ponad 250 osób.

Wczoraj zebrani wysłuchali referatów o bazie technicznej gastronomii, higienie i technologii w zakładach żywienia zbiorowego. Na dziś zaplanowano referaty i dyskusje na temat urządzeń technicznych.

Wypowiedzi dyskusyjnych stanowiąc będą niewątpliwie pomoc w podejmowaniu odpowiednich decyzji dotyczących przyszłości naszej gastronomii. (ap)

Książka społeczno-polityczna we „Współczesnej”

Bogatą ofertę tytułów przygotowała łódzka księgarnia - „Współczesna” (al. Kościuski 106/116) z okazji XIII Dni Książki Społeczno-Politycznej. Obok możliwości kupna atrakcyjnych pozycji, wszyscy zainteresowani mogą także zapisać się do Klubu „Człowiek - Świat - Polityka”. Na kolekcjonerów czeka książka ekslibrisy, natomiast od 27 bm. do 4 grudnia w księgarni „Współczesnej” zorganizowany zostanie kiermasz obficie zaopatrzonej w książki ze wszystkich dziedzin, a szczególnie w tytuły z zakresu nauk społeczno-politycznych. (jb)

Kronika wypadków

- Godz. 5.35. Na skutek „wyskoczenia” i szyn tramwaju 17/4 na ul. Obrońców Stalingradu pod wiaduktem, ruch został na wstrzymaniu na ponad godzinę. Uruchomiono komunikację zastępczą.
- Godz. 9.30. Przy zbiegu ulic al. Mickiewicza i Zeromskiego kierowca „Stara” M. jadąc na czerwonym świetle spowodował zderzenie z autobusem MPK. Dwie pasażerki doznały w wyniku lekkich obrażeń, a straty wyniosły około 15 tys. zł.
- Godz. 13.00. W Pabianicach na ul. Nowotki 8 kierowca autobusu MPK został zmuszony do rażącego hamowania na skutek czego u padła w woźnię pasażerka doznała lekkich obrażeń głowy. Świadek tego wypadku proszony za do WKRD MO w Łodzi, ul. Władysław Bytomskiej 60, tel. 715-88.
- Godz. 15.45. W Szatoniu Feliks T. wszedł nagle na jezdnię i potrącony został przez samochód osobowy. Pieszy doznał złamań nogi i przebywa w szpitalu.
- Godz. 18.10. W Kolonii Rzew Krzysztof M. jadąc samochodem „Ford Escort” wjechał do rowu, gdzie wóz wywrócił się. Sprawca katastrofy zbiegł. Straty oszacowano na 15 tys. zł.
- Godz. 19.30. Na skrzyżowaniu ulic Obratowskiej i Elektrowni autobus MPK prowadzony przez Antoniego A. potrącił Mariana R. lat 61, który ponosił śmierć na miejscu. Świadek wypadku proszony za do WKRD MO.
- Miedzy godzinami 16.25-17.00 nastąpiła przerwa w dostawie prądu w rejonie al. Włókniarzy - al. Mickiewicza. Nastąpiło z tego powodu zatrzymanie ruchu tramwajowego. (kl)

W dniu 22 listopada 1979 r. zmarł

S. + P.

INZ.

WACŁAW SZUJSKI

Urodzony we Lwowie w 1908 roku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 listopada br. o godz. 13 na cmentarzu ewangelickim ul. Ogrodowa do grobów rodzinnych, o czym zawiadamia pogrążona w smutku RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

RED.

MARIANOWI MISZAŁSKIEMU

wyrazu głębokiego współczucia z powodu śmierci

O J C A

składają:

ŁÓDZKI ODDZIAŁ STOWARZYSZENIA

DZIENNIKARZY POLSKICH, ŁÓDZKIE

WYDAWNICTWO PRASOWE RSW „PRA-SA - KSIĄŻKA - RUCH”

Z głębokim żalem zawiadamiamy że dnia 21 listopada 1979 roku zmarła, przeżywszy lat 84 nasza najukochańsza Mama, Teściowa i Babcia

S. + P.

HELENA PRZYBYLSKA

z domu JAWORSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 listopada 1979 roku o godz. 13 na cmentarzu katolickim na Kurczakach.

RODZINA

BRATANICA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 listopada 1979 r. odezła od nas, przeżywszy lat 82, nasza najukochańsza Matka, Teściowa, Babcia i Prababcia

S. + P.

LEOKADIA LUDZIŃSKA

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 23 listopada br. o godzinie 13 w kaplicy cmentarza św. Wincentego. Dojść, po którym nastąpi wyprowadzenie wioł do grobu rodzinnego.

RODZINA

SPORT • SPORT • SPORT

WIDZEW GRA Z POLONIĄ W BYTOMIU

Gdynia Arka przeciwnikiem jedenastki ŁKS

Do końca rozgrywek jesiennej rundy piłkarskiej ekstraklasy pozostały jeszcze dwie kolejki spotkań. W najbliższą niedzielę najlepsze polskie zespoły przedstawią raz przy starcie do mistrzowskiej rywalizacji w jesiennym sezonie.

Na finiszu rozgrywek każdy chce zdobyć odpowiednią liczbę punktów. Każdy z nich ma prawo do spokojnej przygotowania się do wiosennej rundy rozgrywek o najwyższe miejsca i związany z tym udział w europejskich pucharach, natomiast drugim bez zbędnej nerwowości na szlifowanie niezbędnej formy dla

utrzymaniu ostróg pierwszoligowców.

Tym razem w roli gospodarzy wystąpi zespół ŁKS, który w niedzielę o godz. 11.30 na własnym stadionie będzie miał za przeciwnika ubiegłorocznego triumfatora Pucharu Polski - gdynia Arkę. Nie ulega wątpliwości, iż faworytami są łodzianie, którzy tydzień temu pokonali w wyjazdowym meczu lidera tabeli Sombierki Bytom. Ponadto niedzielny przeciwnik ŁKS, uległ wysoko GKS Katowice 0:4. A jaka jest wartość katowickan mogłoby przekonać się podczas środowego spotkania 1/4 Pucharu Polski. ŁKS od pamiętnej porażki 0:6 na boisku w Poznaniu nie przegrał ani jednego meczu. Czy w meczu z Arką łodzianie po raz czternasty nie zjedzą z placu gry pokonani?

Głębkie zadanie czeka natomiast piłkarzy Widzewa, którzy wyjeżdżają do Bytomia. Przeciwnikiem podopiecznych trenera Jacka Machcińskiego będzie miejscowa Polonia. Trudny rywal, który podobnie jak łodzianie, musi uciekać się do punkty, aby utrzymać się w ekstraklasie. Dodajmy do tego jeszcze, iż bytomianie całą swą uwagę muszą skupić na walce w lidze, ponieważ mają już żadnych szans w pucharowej rywalizacji (przegrali bowiem na własnym boisku z poznaniakami Lechem). Podział punktów nie urządzi gospodarzy, nie jest też szczętnym marzeń widzewskiej jedenastki. Jada więc do Bytomia po zwycięstwo, lecz czy to im się uda?

W pozostałych meczach ekstraklasy hokejowej grają: Naprzód - Zagłębie, GKS Tychy - Podhale, GKS Katowice - Legia.

Czy w Łodzi padnie rekord Polski?

W sobotę (24 bm.) w sali ŁKS przy ul. Zakątnej odbędzie się doroczna, ogólnopolska zawodowa w podnoszeniu ciężarów o memoriał Piotra Cherudzińskiego. Z informacji, jakie uzyskaliśmy w OZPC Wynika, że tegoroczna impreza zapowiada się wyjątkowo interesująco.

Na pomoście łódzkim wystąpią m. in. były rekordzista świata i aktualny rekordzista Polski w rwanie kategorii 67,5 kg - Kazimierz Czarnecki z warszawskiej Legii. Reprezentant giliwickiego Kolejarza Józef Sygnowski nadesłał pod adres organizatorów zawodów depesze o próbie bicia w Łodzi rekordu Polski w kategorii 67,5 kg w rwanie.

Obok nich wystąpią m. in. dwukrotnie zwycięzca w kategorii 67,5 kg - S. Falek ze Startu Opole, P. Bojaruniec i Z. Rostak (oba z Wisły Płock), Z. Januszkiewicz z bydgoskiego Zawiszy H. Kulik z Tarnowskich Gór, a także członek ekipy polskiej na MS juniorów w 1975 roku - P. Szarniewicz (Zawisza Bydgoszcz). Oczywiście w sali przy ul. Zakątnej nie zabraknie łódzkich ciężarowców z reprezentantami Polski zawodnikami łódzkiego Orła - A. Pawlakiem, W. Jakóbką, J. Pastuszką i ze Startu.

Początek pierwszych sobotnich konkurencji o godz. 9.15.

Kalendarzyk KIBICA

PIATEK

HOKEJ NA ŁODZIE. I liga: ŁKS - Baildon Katowice, w Pałacu Sportowym godz. 18.

PIŁKA RĘCZNA. Międzynarodowy turniej kobiet z udziałem Sachsenr. Zwickau (NRD), Otmętu Krapkowie, Resovii, Startu i Metalowca, w sali przy ul. Kosynierów godz. 9 (w sobotę godz. 9).

SOBOTA

PIŁKA KOSZYKOWA. II liga męczyzna: ŁKS - Siarka Tarnobrzeg al. Unii, godz. 18.45 (w niedzielę godz. 10), II liga kobiet Teża - Włókniarz Białystok, ul. Karpacka 61, godz. 17.30 (w niedzielę godz. 10.30).

PIŁKA SIATKOWA. II liga męczyzna: Wisła - AZS W-wa, al. Włókniarzy 183 godz. 17.30 (w niedzielę godz. 12.30).

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW. Ogólnopolskie zawody o memoriał P. Cherudzińskiego, ul. Zakątna godz. 9.15.

HOKEJ NA ŁODZIE. Centralna liga juniorów: ŁKS - Cracovia, w Pałacu Sportowym godz. 18 (w niedzielę godz. 11).

STRZELANIE. Indywidualne mistrzostwo okręgu w broni pneumatycznej, ul. 25 Lipca, godz. 13 (w niedzielę godz. 9).

PIŁKA NOŻNA. Klasa „M” seniorów Start - CHKS, godz. 14.

PIŁKA RĘCZNA. Turniej o puchar ZPRP w hali CHKS przy ul. Kosynierów (juniorzy) z udziałem: CHKS, Włókniarz Pab., Włókniarz Konstantynów, Energetyk, Anilana, RKS, godz. 14.30 (w niedzielę godz. 9).

NIEDZIELA

PIŁKA NOŻNA. I liga: ŁKS - Arka Gdynia, al. Unii, godz. 11.

Konkurs zreczności kierowców

W najbliższą niedzielę AZ organizuje na terenie turnieju w Aleksandrowie o godz. 10 konkurs zreczności kierowców w którym mogą wziąć udział wszyscy chętni. Ponadto odbędzie się III półfinał tej automobilowej specjalności dla kierowców licencjonowanych.

Turniej młodych siatkarów

Z udziałem Czarnych Słupsk, Gedanin, AZS W-wa, CHKS i ŁKS rozpoczyna się jutro w sali II LO przy ul. Nowej (początek o godz. 10) ogólnopolski turniej młodzieży w piłce siatkowej.

W inauguracyjnym spotkaniu zmierzą się gospodarze turnieju, drużyna ŁKS z CHKS po tym meczu wystąpią zespoły Gedanin i AZS W-wa, a po jego zakończeniu nastąpi uroczyste otwarcie imprezy.

Następnie pierwszy mecz niedzielny (CHKS - AZS W-wa) rozpocznie się w hali przy ul. Zakątnej o godz. 9.30.

„Wnętrze” rodzinnego portretu

Odważne, pierwsze w życiu kroki nie zawsze udaje się stawiać z gracją. Maluch już prawie lądował na ziemi, kiedy starsza kobieta zgrabnie przywróciła go do pionu. „No, bądź dzielny — tłumaczy — i śmiało naprzód. Tylko trochę za szybko i zbyt daleko uciekłeś od mamy. Daj rękę. No, nie bój się. Ja mam wnuczka takiego, jak ty. Ponad 2 lata go nie widziałam, pewnie już dobrze biega” — dodała smutno. Niebawem i ja mogłam wysłuchać opowieści o samotności, o córce i synu, którzy pokochali studia i poszli w świat. Czasem pisała, ale mają swoje życie — co im po matce. Oboje są w Warszawie, ma im kto chować dzieci. Zresztą uważają, że stare metody i poziom intelektualny babci, to nie to, o co im chodzi. „To chyba jednak moja wina, że są tak obojętni, że nie ich nie obchodzi” — spointowała p. M., 67-letnia emerytka.

CO WZIĄĆ Z DOMU?

Ille sensu kryje się w stwierdzeniu „to trzeba wynieść z domu”, wiedzą ci, którym kojarzy się on nie tylko z zastawą, pościelą i forszą na dobry początek. Dom jest także, a może przede wszystkim, miejscem fundamentalnej i niezastąpionej nicości edukacji. Tu od pierwszego „mama” i prostych poleceń zaczyna się to, co poeci nazywają rzeźbieniem ludzkiego charakteru, osobowości. Każdy z nas ma swój model życia rodzinnego, z mniejszym lub większym uporem wprowadza go w życie, śledzi wzory, stara się dorównać swoim marzeniom, innym ludziom. Tylko, że nie zawsze sprawa tworzenia tego, co nazywamy rodzinną atmosferą spokoju, szacunku, wzajemnej pomocy przebiega w wyidealizowanej formie. Zwyczajnie jest jedno odcienie — jeszcze lepsze, imponujące odcienie. Po stronie zysków i strat nie zawsze wpisuje się właściwe wartości. Zwyczajnie sprawy codzienne, sposób reagowania na nie, jest tak integralnie związany z funkcjonowaniem rodziny, że aż często nie uwzględnia się tego jako przyczyn konfliktów, niepotrzebnych stresów. Niby oczywiste i banalne, że obserwacje najbliższych — matki i ojca są dla dzieci najsukurszejszymi lekcjami, że chętnie powołują się na to, co mówią i jak postępują rodzice.

— Nie mów na babcię „głupia”.
— A jak mama tak mówi, to dobrze?...
Takich prostych przykładów „małego” naśladowstwa, które — o ironio! — czasem nawet cieszy rodziców, każdy zna dziesiątki. Mam w pamięci dość charakterystyczną scenę z dramatu „Drewniany talerz”. Wnuczka chowa ów talerz pozostawiony po dziadku wyprawionym do domu starców, zwracając się do rodziców: „przysła mi się dla was...”

DOMOWY PODZIAŁ

Nie darmo rodzinę nazywa się podstawową komórką społeczną. Tu wszak wszystkie procesy natury ogólnej mają swój mikrowymiar. Jest i władza, i ministerstwo finansów, i... długo można by się bawić w domowe rozdzielanie tek i urzędów. Ale znaczący to przede wszystkim, że w rodzinie owe mikroprocesy są wprowadzane do życia w dużej społeczności. Podział domowych obowiązków, sposób wywiązywania się z powierzonych zadań, odpowiedzialność — to wszystko nie przychodzi samo, tego trzeba się nauczyć. Umieć działać z myślą o sobie i innych, przedkładać często wspólne dobro nad partykularizm — znów niby oczywiste i tak trzeba. Ale jakie drogi wybierać, żeby było jak trzeba? Przed kilkoma laty, gdy otwierano jedną z nowych fabryk, szczytaliśmy się bardzo młodą załogą. Tylko że załoga — w większości damska — pracowała, jak chciała. Dyrektor zaczął więc organizować coś na wzór wywiadówek. Rodzice przychodzili ale w odpowiedzi na meldunki o złej pracy, obciążeniu się, a więc i niskich płacach, dostawali odpowiedź: „Wystarczy, że ja się męczę, moja córka nie musi. Ja na życie zarobię”.

Mozna i tak, tylko po co? Komu to służy? Rodzice szybko przekonują się, że nie służy właściwemu kształtowaniu człowieka wartościowego, wyposażonego w coś więcej niż egoizm.

TOLERANCJA I WYROZUMIAŁOŚĆ

Są niezbędne we wzajemnych kontaktach między ludźmi. Szacunek dla siebie samego wymaga tolerancji i zrozumienia cudzych upodobań oraz słabości. Tylko że tolerancja miesza się czasem z tyranią. Narzucanie swojej woli, bezwzględne podporządkowanie sobie najbliższych w myśl zasady:

„wolno mi, jestem u siebie” mija się z celami, jakie stawia przed domem rodzinnym. Dzieci nie chcą się same. Siedzą bacznie linie praw i obowiązków nakreślonych w życiu rodzinnym.

Stara hinduska maksyma głosi: „Przez pierwsze siedem lat życia dziecko jest władcą, przez drugie siedem lat podwładnym, a przez następne przyjacielem”. Jak zachować taki układ przez wszystkie lata życia? Jak dopracować się przyjaźni w związkach rodzinnych? Z pewnością służy jej wspólne działanie, odpowiedzialność wszystkich członków rodziny za to, jak toczy się domowe życie. Wszystko co łączy ludzi żyjących pod tym samym dachem, może i powinno stać się prawdziwą wartością w życiu. Z pozoru drobne zdarzenia, z latami nabierają coraz większej wagi. Z jaką lubością powtarzamy często „U mnie w domu, to zawsze... U nas w domu, to było tak właśnie...”. Tylko, że nawet to co najlepsze, co uprawia nas w sentymentalny nastrój wspomnień, nie zawsze potrafimy przenieść do swojego M-ileś tam, wyposażonego komfortowo, wzbudającego szacunek sąsiadów. Tradycja — jakże lubimy się nią szczycić — to jednak o wiele za mało.

Pani M. opowiada mi o swoim domu, w którym każdy żył własnym życiem.
— Dzieci szybko nauczyły, że za mało wiem, abym mogła dać im jakąś radę, albo w czymś pomóc. A ja nie miałam odwagi wchodzić za wszelką cenę w ich życie. Pozostał mi tylko obowiązek zaspokajania potrzeb i moc pracy w domu. Rodziców nie miałam, mąż odszedł, więc musiałam liczyć wyłącznie na siebie. Zresztą, teraz też...
Niedawno jakiś tramwajarz opowiadał w telewizji o staruszcze, która w Wigilię jeździła od krańców do krańców, bojąc się samotności. To nie było o mnie, ale to mogłam być ja...
Wieloletniemu szacunku dla seniorów domu... — zdanie to brzmiało w tym miejscu, jak cytat z historycznych ksiąg... wyrzut sumienia.

— Moje dzieci zapomniały, że też się starzeją, i że też mają dzieci...
Spokojny dom, do którego chce się wracać, w którym są ci, na których można liczyć i którym można przyjąć z pomocą. Rodzina, w której doświadczenia poprzednich pokoleń służą nowym, zachowując ciągłość tradycji, wzajemnego szacunku i przywiązania. To jest to, co każdy chciałby mieć. Życie rodzinne, dom, który znaczący coś ponad wspólne mieszkanie, znać wypada za tematem z serii tych, o których można mówić w nieskończoność. Tym razem chciałabym jednak skłonić do refleksji nad tym, czym może być dom, jak może procentować życie rodzinne. Być razem, mieć i chować dzieci, nieść pomoc i opiekę swoim rodzicom — to proste i tak oczywiste, że aż niewiele znaczą, choć ma smak tego, do czego każdy z nas w gruncie rzeczy tęskni, w czym chce uczestniczyć. Tylko jak stworzyć własny godny portret rodziny we wnętrzu...

RENATA SAS



To przesłanie — a zarazem częste motto wielu artykułów publicystycznych poświęconych kształceniu młodych Polaków na dobrych obywateli i patriotów — ma rodowód sięgający czasów Komisji Edukacji Narodowej. Jest więc stare lecz jare, w co wierzy święcie każdy, kto przypomina iż: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie...”

Wydaje mi się jednak, że bez szkody dla tradycji i treści jakie niesie owa dewiza o należytych chowaniu młodzieży, można także śmiało powiedzieć iż: „Takie będą Rzeczypospolite, jaka będzie siła ich rodzin. Ich spójność, sposób życia i zasady moralne”.

Trudno odnieść inne wrażenie czytając w Wytocznych na VIII Zjazd, że: „Wrazem realizacji celów społecznych będzie przede wszystkim, uzależnione od istniejących możliwości, lepsze zaspokajanie materialnych, socjalnych i kulturalnych potrzeb rodziny — podstawowej komórki życia społecznego, wpływającej na osobowość człowieka, upowszechniającej systemy wartości oraz przekazującej dziedzictwo narodu. W rodzinie kształtuje się bowiem postawy społeczne, sposób życia, patriotyzm i internacjonalizm, umacnia się poczucie obowiązku i dyscypliny obywatelskiej, wdraża się zasady moralne”.

Punkt nr. 27...

Są ludzie, którzy twierdzą — a i ja przyłączam się do tego twierdzenia z pełnym przekonaniem — że z wszystkich osiemnastu ośmiu punktów wspomnianych Wytocznych, najważniejszy znać trzeba właśnie ten dwudziesty siódmy.

MÓWIĄCY O UMACNIANIU RODZINY

I jak żaden inny — właśnie ten punkt uzależnia i gwarantuje realizację wszystkich pozostałych planów i założeń oraz spełnienia tych nadziei, które oznaczają mają „pomyślność narodu polskiego”.

Wśród wspomnianych 88 punktów właśnie ten 27 jest chyba najlepszą płaszczyzną do dyskusji i wzajemnego obywatelskiego porozumienia. Pod jego założeniami podpisze się chyba każdy, komu droga jest wspomniana wyżej narodowa pomyślność, a także ten, kto być może nie wszystko w pozostałych punktach Wytocznych gotów jest bezdyskusyjnie uznać za swój program.

Jest to punkt integrujący zamierzenia i nadzieje różnych pokoleń i różnych środowisk. Ludzi, którzy w polityce umacniania rodziny i rozwoju sił twórczych narodu widzą cel najsukurszejszy zarówno dziś, jak i w przyszłości — kiedy to nasze dzieci przeżywać będą swoim pociechem te ideały i takie normy moralne, jakie właśnie my potrafiliśmy im wpoić.

Nie znaczący to, rzecz jasna, że na hasło umacniania rodziny wszyscy patrzą jednakowo i wiążą z nim jednakowe nadzieje. Starsze pokolenie dostrzega w nim pewien ład moralny, głębszy nawet do tego porządku rzeczy i do tych tradycji, do których sami przynależą, dzięki którym wyróśli na dobrych obywateli tego kraju, potrafili mu oddać co najlepsze, nie szczędząc czasu, zdrowia, a w razie potrzeby i życia.

W rozumieniu tego ładu i tradycji mieści się na przykład szczególna i najważniejsza rola domu — rola matki i ojca w wychowaniu dzieci. Powinność, której nie jest w stanie zastąpić, ale w której spełnianiu pomóc zawsze winien taki przyjaciel, jak szkoła, rozmaite organizacje społeczne, środowiska.

Właśnie ustawienie rodziny

U SZCZYTU TEJ DRABINY WYCHOWAWCZEJ

obdarzenie tej największymi obowiązkami i zaufaniem budzi szczególne zadowolenie tych, którzy pamiętają iż nie zawsze ów rodzinny prymat tak wyraźnie dominował w naszym systemie pedagogicznym, lecz który nigdy jednak nie tracił nadziei, że przedzie czy później funkcje i rola rodziny uzyskają należną im rangę.

Ci sami ludzie — którzy wynieśli ze swoich domów to, co dla charakteru, zasad moralnych i obywatelskich powinności najlepsze, którzy doświadczyli rodzinnego ciepła i tej najwspanialszej życiowej podpory, jaka mogą być dla młodego człowieka tacy przyjaciele, jak matka i ojciec — otóż ci sami ludzie niepokoją się jednak czasem czy w dzisiejszych warunkach, wobec określonych kłopotów, obowiązków, obyczajów itp. młode pokolenie rodziców będzie umiało należyte wypełniać nakładane na nie role.

Jest to niepokój tyleż zrozumiały, co dopuszczalny. Wskazujący państwu i społeczeństwu potrzebę oświaty młodych rodzin szczególnie opieką, konieczność ułatwienia życia i pracy młodym matkom, biorąc pod uwagę różniczne aspekty spełniania przez nie funkcji. Wszyscy wiemy dobrze jak wiele jest jeszcze na tym polu do zrobienia i zarówno wypominanie w tej chwili braku środków numer taki i taki, jak i okazywanie przesadnej radości z powodu tego czy innego domu handlowego dla nowożeńców, byłoby z pewnością spływaniem znacznie głębszego problemu.

Jeśli mówić nadal o rodzinie w tonie głębokiej troski i ogarniającego wielu z nas niepokoju, to trzeba wspomnieć i o sprawie, która — przez swoją krańcowość, a nieraz i tragizm — szczególnie mocno udowodniła czym może być brak spokojnego rodzicielskiego domu i tego wszystkiego, co ów dom mieć powinien każdemu dziecku do zaoferowania.

Mam tu na myśli sprawę sierot społecznych, skazanych na to nieodwracalnie przez własnych rodziców. Dzieci którym państwowy wiek, opiekun i największa nawet wychowawcza troska nie zastąpiła nigdy tego, co mogłyby otrzymać od osób najbliższych. Jakże często jeszcze zdarza się jednak, że są to osoby najdalej, najokrutniejsze, z czasem najbardziej obojętne. Nie chcą podawać tu żadnych liczb, bo gdy chodzi o te dramatyczne sprawy

JEDNAKOWO BOLI KAŻDA LICZBA.

I nie w procentach wziętych ze statystyk mierzyć się będzie radość dzieci, którym przy pomocy wszechstronnego społecznego działania uratały się przynajmniej najważniejsze dziedzictwo. To — jak to zrobić? Jak wpłynąć na tych pseudo-rodziców, jak ich nauczyć i dopilnować by pełnili odpowiedzialność? — jest sprawą do oddzielnego omówienia. Nie idę jednak jednak wątku, że między wierszami punktu

nr 27 trzeba pomyśleć i ten rodzaj troski o umocnienie polskiej rodziny.

Mówiliśmy o nadziejach dziadków i babć — wspomnieliśmy i o stosunku do wspomnianego hasła tysięcy niedawno lub całkiem „świeżo upieczonych” mam i tatuśców.

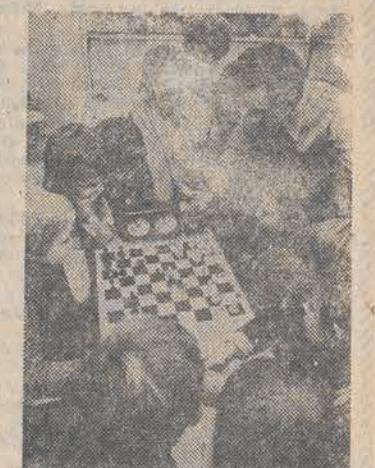
Dla nich wszystkich ten „rodzinny trend”, to, że „tak wiele się o tym mówi i pisze”, jest urealnieniem szans stopniowego pozbywania się wielu najbardziej palących kłopotów utrudniających życie młodym małżeństwom i młodym rodzinom. Liczą więc na priorytet w przydziale mieszkań, na lepszy stosunek do potrzeb matki i dziecka ze strony producentów i handlu, mają nadzieję — i umiemy pokazać w Wytocznych odpowiedni fragment na pokrycie tych nadziei — że planowane rozszerzenie opieki przedszkolnej zaoocuje także sieć tych placówek, iż będzie to opieka nie tylko możliwa do uzyskania bez szczególnych starań, ale i z prawdziwego pedagogicznego zdarzenia.

Wiele marzeń o poprawie sytuacji materialnej i socjalnej podkłada pod zawarte w Wytocznych zapowiedzi — rodziny wielodzietne, matki wychowujące dzieci samotnie, rodziny mające na swoim utrzymaniu dzieci lub osoby przewlekle chore i kalekie. Z wielką uwagą czeka się też na udoskonalenie i rozszerzenie systemu świadczeń dla kobiet wychowujących małe dzieci, a także zwiększenie możliwości pracy nakładowej i w niepełnym wymiarze godzin, co pozwoli kobietom połączyć opiekę nad dzieckiem z pracą zarobkową.

Wszystko to wymagać będzie zapewne czasu i sporych nakładów finansowych. Jedno wszakże może być pewne już dziś. To, że zyski społeczne z umocnienia rodziny będą dużo większe od wydatków na ten cel milionów i miliardów. A wielu z tych korzyści nie sposób będzie nawet przeliczyć na złoto...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Lekcja szachów



W około stu szkołach podstawowych Czechosłowacji wprowadzono do programu — jako przedmiot nie-obowiązkowy — lekcje gry w szachy, wyrabiające umiejętność logicznego myślenia, pamięć i zdolność przewidywania — cechy przydatne i w innych dziedzinach.

Instruktor Václav Stanek (z prawej) prowadził naukę szachów już dla dzieci w wieku przedszkolnym; od tego roku uczy w praskiej szkole w Dablu.

DZIECKO PRZED TELEWIZOREM

Kogo wolisz: ojca czy telewizję? — pytanie takie, przynajmniej nieco szokujące, zadał grupie dzieci jeden z socjologów. I 44 proc. ankietowanych odpowiedziało: wolę telewizję. Wyniki ankiety podkreślają więc jeszcze raz wagę problemu, nad którym zastanawiają się pedagodzy, psycholodzy i socjologowie: jak wpływa na dzieci nadmierne oglądanie telewizji, jak telewizja kształtuje osobowości, umysły, jak modeluje rozwój emocjonalny dzieci?

WOLĘ TELEWIZJĘ NIŻ OJCA!



Badania czasu spędzanego przez dzieci przed telewizorami prowadzone w różnych krajach przynoszą rozbieżne wyniki. We Francji dziecko między 6 a 11 rokiem życia ogląda telewizję przeciętnie 7 godzin i 45 minut tygodniowo. Podobnie w RFN — około 8 godzin. Natomiast w Stanach Zjednoczonych dziecko w tym samym wieku, siedzi przed telewizorem przeciętnie 25 godzin tygodniowo. Tymczasem, zdaniem pedagogów, dziecko do 6 roku życia nie powinno w ogóle oglądać telewizji, a do jedenastego nie częściej niż dwa razy w tygodniu po pół godziny.

Najprostszym, najłatwiej zauważalnym skutkiem nadmiernego oglądania telewizji przez dzieci jest upóźnienie ich rozwoju fizycznego — za postawą, ociężałość, przejeżdżenie, spadek aktywności.

Znacznie poważniejsze są jednak psychologiczne skutki nadmiernego oglądania telewizji. Nie chodzi przy tym o to, na co dzieci patrzą — istotna jest sama czynność patrzenia. Telewizja jest bowiem środkiem przekazu z jednej strony zmuszającym do biernego przyjmowania informacji, z drugiej — emitującym ogromną ilość szybko zmieniających się obrazów, które muszą być wchłonięte przez patrzącego. To dwie właściwości telewizji odbijają się na psychice dziecka.

Przyzwyczajenie do biernego przyjmowania informacji hamuje rozwój sprawności mowy oraz zmniejsza gotowość dzieci do komunikowania się z otoczeniem. Nadmiar obrazów płynących z obrazu telewizora wy-

piera indywidualne obrazy, jakie zwykłe powstają w psychice dziecka, i ogranicza chęć wyrażania własnych myśli. W sumie wyzwolone zostaje zjawisko, które socjologia określa jako „utrata poczucia rzeczywistości” — w psychice dziecka zaciera się granica między rzeczywistością realną i telewizyjną. Amerykańska dziennikarka, autorka książki „Narkotyk do wzięcia: telewizja, dzieci, rodzina”, podsumowuje: „Wczesne doświadczenia telewizyjne dziecka przyczyniają się w pewnej mierze do odczłowieczenia, automatyzowania i odrębnienia jego przyszytych kontaktów z rzeczywistością i ludźmi. Dla takiego dziecka autentyczne wydarzenia będą zawsze, w pewnej mierze, odbiciem telewizyjnego świata”.

Czyżby, wobec tego, należało zakazać dzieciom oglądania telewizji? Nie. Dyskusja na temat dziecka a telewizja, choć trwa już od lat, do tej pory nie została zamknięta żadną jednoznaczną konkluzją. Entuzjaści telewizji jako środka wspomagającego rozwój dzieci też mają po swojej stronie ważne argumenty, takie jak choćby znacznie zwiększony zasób leksykalny i szerszy zakres wiadomości u dzieci intensywnie oglądających telewizję.

Jednakże dyskutanci obu stron zgodnie postulują ograniczenie ilości godzin i selekcję programów oglądanych przez dzieci. Wskazuje się też na potrzebę realizowania programów, które mogłyby być oglądane i przyjmowane z jednakowym zainteresowaniem jednocześnie przez dzieci i dorosłych, co pozwoliłoby rodzicom i dzieciom na wspólne rozmowy o programie. Tyle teoria. Z praktyki jednak wiadomo, że jak dotąd brakuje dobrych programów i dla dzieci, i dla dorosłych, którzy mieliby ograniczać dzieciom dostęp do telewizji, sami bywają zawziętymi maniakami telewizyjnymi.

M. I.

TAAKI „MALUCH”!

Przedstawione poniżej żarty rysunkowe i słowne wybrane zostały z książki „126 x 126-p” będącej plonem konkursu ogłoszonego przez Polską Agencję Interpress oraz Fabrykę Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej. Nie jest naszym odkryciem, iż dowcipy na jakiś temat, będące w szerokim obiegu społecznym, są sprawdzianem jego popularności. Na konkurs poświęcony „maluchowi” wpłynęło 3947 listów. Zatem „maluch” to już wcale pokaźne zjawisko społeczne. A tak widzimy go na wesoło...



Bez słów

Rzecz się dzieje nie opodal Zakopanego. Stojący na poboczu drogi góral, z Krasulą na uwiecz, usiłuje zatrzymać jadące samochody. Przystaje „maluch”.

— Podrzućcie nas, panoczek, do Nowego Targu?

— Zgoda, ale co z krową?

— Ona motoryzacji zwyczajna, poleci sama za nami... Pojechał. Po chwili kierowca pyta gdzie:

— Faktownie, ładnie leci wazsa Krasula, ale dlaczego tak lewym okiem tyje?

— Toście kierowca, a nie wiecie? Musi będzie nas wyprzedzać...

Milicjant zatrzymuje fiata 126 p, wyczyniającego na jezdni podejrzaną podskoiki i zakosy.



— Ty już mnie nie kochasz tak jak dawniej...

Bez słów



— Pan odjechał czy zaparkował?

— Co, wypilo się panie kierowco?

— Kłód skąd. Wiozę w bagażniku żywego karpia. A trafiła mi się jakaś wybitnie silna sztuka...

N a rozłożystym przydrożnym drzewie „siedzi” nie uszkodzony fiat 126 p.

— Panie, jak pan to zrobił?

— pytają kierowcy.

— A skąd ja mogłem wiedzieć, że on się był byle agresywnego kundla?

W jaki sposób można przewieźć „malucha” cztery hipopotamy?

— Oczywiście — dwa z przodu, a dwa z tyłu.

Niemal legendarnym wspaniałym jest z podziemiem jeziora koło Aszchabadu.

Oto jedna z nich. Miejscowy baj (bogaty obszar, bądź hodowca owiec w Azji środkowej) miał piękną córkę. Wiele samotnych kawalerów zabiegało o jej rękę. Ale ona zakochała się jednak w biednym pastuchu, ojciec oczywiście nie chciał nawet słyszeć o takim związku. Długo uciekała więc wraz ze swym ukochanym. Surowy baj rozkazał swym sługom dogonić i zabić nieposłusznego. Nad ranem uciekający zauważył z wysokości skały zbliżający się pościg. W tym momencie sadziły i rozstąpiły się skały, pochłaniając zakonanych, zaś kamienie zaplakały. Z ich to gorących łez na dnie podziemnego „pałacu” utworzyło się jezioro kryształowe, jak niebo Turkmeni...

Jezioro powstało z łez kochanków

Inna legenda, której korzenie sięgają starożytnych czasów, mówi o buncie niewolników w cesarstwie partijskim. Właściciele okrutnie rozprawili się z buntownikami. Wszystkich martwych i rannych wrzucili do groty Kow-Ata. Jednakże podziemna „żywa woda” przywróciła życie nawet zabitym.

Trzeba pokonać 267 stopni, aby zobaczyć „błękitną perłę”, autentyczny cud groty Kow-Ata — Jezioro Bachardenkie. Na jego podziemnej „plaży” jest tylko jeden brzeg. Drugi, leżący 70 metrów, zarysował się tylko umownie: usypisko kamieni i dalej nieprzenikniona ciemność.

Lustranej powierzchni jeziora nigdy nie muskał wiatr. Fala tworząca tam jedynie liczną kapłacy się. Temperatura wody wynosi plus 31,5 st. Nawet przez 14-metrową warstwę wody widać na dnie każdy kamyczek.



Secesyjnym swydełczywymi konkursu na Miss Kimono, który odbył się niedawno w Tokio, zostały: Despina Triantafyllou z Grecji, Marcela Diaz z Meksyku, Annie Fan z Singapuru, Nidia Silveira z Urugwaju i Jugosłowianka Manuela Mitic. Jak widać, nie tylko Japonkom jest do twarzy w ich tradycyjnych strojach.

dzienniczek

★ DZIESIĘĆ PIOSENEK STULECIA wybrano w plebiscyście we Francji. Wygrał szlager „Białe róże” (z 1935 roku, przypominany w ostatnich latach przez belgijski zespół Sunlight), za nim uplasowało się „Morze” (śpiewał je ongiś Charles Trent), dalej „Ballada ludzi szczęśliwych” wykonywana przez Gerarda Lenormana, „Zwiedźcie Hście!” (Yves Montand), „Nie żałuj niczego” (Edith Piaf), „Młodość” — Płaf znalazły się na dziesiątym miejscu, a „Pod dachami Paryża” — na dziesiątym.

★ CO JAK CO, ale własne święto kolej powinna jeszcze umieć zorganizować. A jednak i w tym wyzła na jaw obserwowana gdzie indziej indolencja: z okazji Dnia Kolejarki pracownicy Okręgowej Przychodni PKK we Wrocławiu obdzielni zostali święteczną nagrodą w wysokości 29 zł na łabka. Tyle daje się teraz dozorczy za otwarcie bramy.

★ NAD BASENEM Z KROKODYLAMI — jedna z atrakcji stolicy Kenii, Nairobi — jest tablica z napisem: „Kto wejdzie do basenu, będzie z niego wyjmowany na raty”.

★ 76-LETNI ROLNIK z woj. śląskiego pięć razy jeździł (30 km w jedną stronę) na przesławienie do Mińska Maz. i zawsze odesłano go z kwitkiem. Dopiero po interwencji prasy, lekarz z Mińska oświadczył, że do rolnika by go przeprosił za niedbalstwo oraz zaprosił na przesławienie, które tym razem zrobiono od reki. Medycyna leczy, a prasa udradza (stosunki na linii lekarz — pacjent).

★ PEWNA ANGIELKA z LEEDS, po przebudzeniu kuwaci odchudzałać wybrała się z mężem na spacer. Po powrocie zatelefonoowała do niej życzliwa znajoma, komunikując, że widziała jej męża przechadzającego się z obcą kobietą.

★ KOLEJ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ZIMY: na Dworcu Wileńskim w Warszawie zdjęto tablicę z rozkładem jazdy, bo wiadomo, że i tak się nie przyda, a na peronach — gdzie odjadają pociągów informowały wska-

śówki, ustawiane ręcznie na tarczach zegarowych — owa wskazówki też zostały zdjęte. Megafony zawieszono na każdym dworcu, więc i tu, oczywiście, Z przygotowań do zimy to byłoby z grubsza na tyle.

★ SMAKOZOM POLICAMY książkę kucharską wydaną niedawno w Szwajcarii. Zawiera ona m. in. przepisy na sporządzanie potraw starogreckich, Wikingów i Indzi jaskiniowych. „Weź mączkę i udaj się na matuty...”



— Pięknie wyglądasz, ale jedyny otwarty lokal o tej porze, to bufet dworcowy.

ZNAKI ZODIAKU

BARAN (21.3. — 20.4.) — Trzeba koniecznie wypełnić zobowiązania o charakterze społecznym — aby spotkanie, które ich dotyczy, nie postawiło Cię w nieprzyjemnej sytuacji. Inaczej mogłyby wystąpić dodatkowe problemy natury osobistej.

BYK (21.4. — 21.5.) — W tym tygodniu wiele osób narażonych jest na wpływ niekorzystnej aury jesienno-zimowej. Trzeba się pilnować w trosce o własne zdrowie — co łatwo powiedzieć, lecz trudniej wykonać. Lepiej jednak odłożyć planowaną dłuższą podróż.

BLIŹNIĘTA (22.5. — 21.6.) — Prześtań być rozstrągnięty, skup się, bo stwarzasz okazję słodziejowi, albo przez nieostrożność zniszczysz rzecz, na której bardzo Ci zależy. Niektóre Bliznieta będą musiały się wreszcie zdecydować na krok, którego nie da się uniknąć.

RAK (22.6. — 22.7.) — Twoja skłonność do dominowania nad najbliższymi doprowadzić może do niepożądanych skutków. Jasne, że chodzi Ci o ich dobro. Zapomnij jednak, że do tego „dobra” należy swobodna decyzja.

LEW (23.7. — 23.8.) — W wolnych chwilach nie szukaj wrażeń, lecz wypoczynek. Należy się on zwłaszcza Lwom, którym dąży się we znaki ciężkie nieodwzajemnione, a narzucające się sentymenty. Obecne przeciwności w pracy niech nie krzyżują Twoich planów.

PANNA (24.8. — 23.9.) — Wiesz lepiej niż inni, jak działa efektywnie, czyli najwyżej osiągać najmniejszym kosztem. Ale tym razem dobrze rachuj, aby zastosowane bodźce nie obróciły się przeciw Tobie. Lecz i wtedy zdążył jeszcze naprawić błąd, jeżeli go zrozumiesz.

WAGA (24.9. — 23.10.) — Druga połowa jesieni to wróg smutkiej linii. Wągom — z natury smakoszom — bardziej niż innym grozi nadwaga kilogramów ze stratą dla urody, samopoczucia i zdrowia.

SKORPION (24.10. — 22.11.) — Twój lekceważący stosunek do młodej osoby, zależnej od Ciebie służbowo albo pieniężnie, wzbudzi jej naturalną niechęć. Wkrótce będziesz potrzebował pomocy i nie wiadomo, czy młody człowiek Ci jej nie udzieli.

STRZELEC (23.11. — 21.12.) — „Wolni Strzelcy” poznają teraz osobę, z którą będą wiązały trwalsze nadzieje. Ale czy ich plany się powiedzą, czy uda im się skłonić ideał do czystszych i dłuższych sam na sam?

KOZIOROZEC (22.12. — 20.1.) — Tydzień nieoddecydowania. Kogoś z rodziny mogą denerwować Twoje uboczne zajęcia i ich ewentualne skutki. Również dla Ciebie nie są one jasne. Koziorożce noszące się z zamiarem małżeństwa, odsuną decyzję. Kto wyjedzie, będzie się spieszzył do powrotu, nie znalazłszy poza domem tego czego oczekiwał.

WODNIK (21.1. — 19.2.) — Nie trać kontaktu z ludźmi, dziś oddalonymi od Ciebie, do których jesteś przywiązany. I nie unikaj spotkań z bliską osobą tylko dlatego, że różnią was punkty widzenia.

RYBY (19.2. — 20.3.) — Dobrze byś zrobił wyjeżdżając na kilka dni, żeby odpocząć od innych i dać innym odpocząć od Ciebie. Po powrocie łatwiej przywrócisz harmonijne stosunki w domu i w pracy. Na wyjeździe, czy na miejscu, nie zapomnij o uroczystości która w tym tygodniu obchodzi bliska osoba.

Rozkosze łamania głowy

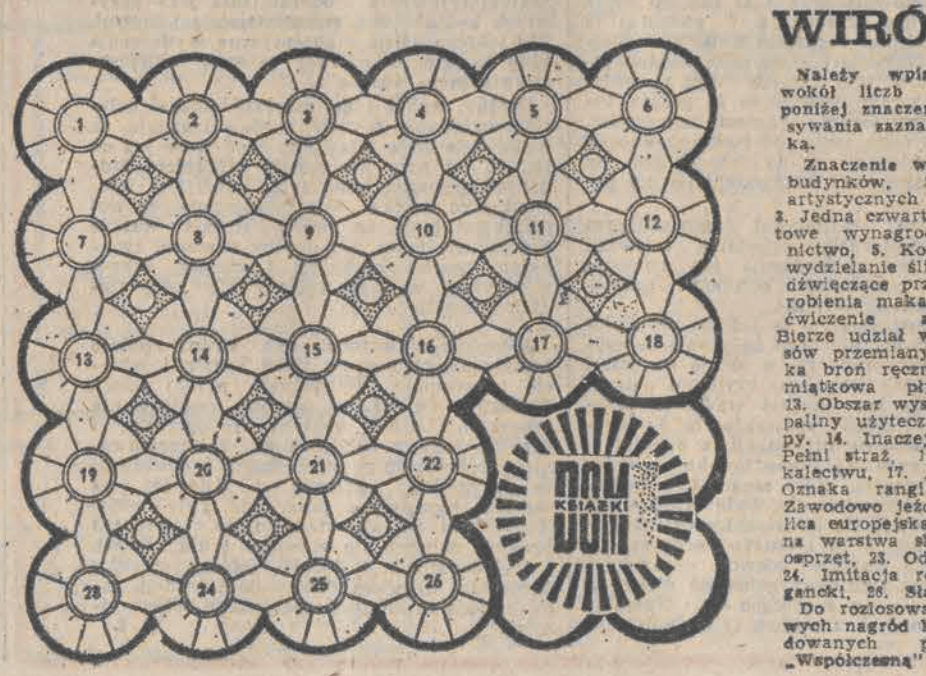
REDAGUJE JERZY KALUŻKA

Rozwiązanie „Rozkoszy łamania głowy” nr 142

KRYŻÓWKA — Poziomo: Ustrój, glon, staw, atrapa, talent, umóg, arat, kozera, eman, passa, ostka, Tana, skrzek, rejs, moda, intruz, asumpt, rata, kłta, arenal. Pionowo: Usta, starka, teta, rwetes, jatka, gruz, lament, opór, narada, onon, nate, piarnak, surdut, Sartre, kajuta, Akita, Koel, Zama, Eran, szal.

LABIRYNT MUZYCZNY — Opiera komizna Wiktoru Delidze — „Szelmowstwa swaki”.

BILETY (dwuosobowe) do Teatru Muzycznego w Łodzi wylosowali: Jacek Szyszka, Łódź, ul. Aleksandrowska 19/44, Małgorzata Pietras, Zduniska Wola, ul. Wspólna 13, Henryk Czajka, Łódź, ul. Liliowa 6/58, Józef Rybalek, Łódź, ul. Wroblewskiego 46, Jan Łukowicz, Łódź, ul. Lorentza 10/35. Odbiór biletów w Teatrze Muzycznym w Łodzi.



144

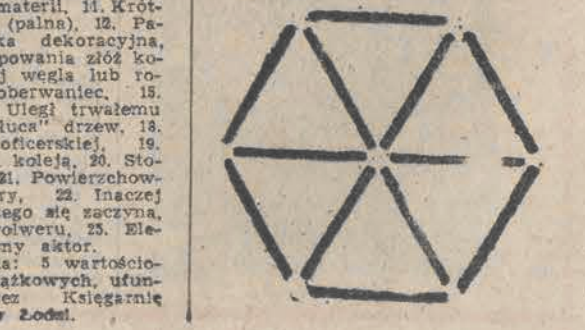
Poziomo: 1. Sum miedoro-tek, 4. Polski tenisista, 7. Dla sławy podpalił świątynię Artemidy, 8. Przesadnie religijny, 9. Drzewa padają pod jego ciosami.

Mini krzyżówka

Pionowo: 1. Mięso wysokogatunkowe, 2. Miasto w pobliżu Olsztyna, 3. Cena, wydatek, 4. Jednostka pojemności elektrycznej, 5. Marszałek ZSRR, 6. Polski bramkarz hokejowy.

TRÓJKĄTY

W przedstawionej na rysunku figurze, należy przełożyć cztery patyczki w ten sposób, aby powstały trzy trójkąty, z których tylko dwa będą przystające.



Jak kształcić artystów?

Rektor łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych musiał wydać w tym roku większości studentów pracowni projektowania opakowań zezwolenie na przesunięcie terminu wykonania prac dyplomowych, a tym samym — późniejszego zakończenia studiów. Powód? — Trudności zdobycia przez szkołę i samych studentów materiałów niezbędnych do zrobienia tych prac.

Trudności dotyczą nie tylko przyszłych projektantów, ale także malarzy i grafików. Należałoby właściwie powiedzieć: wszystkich studentów PWSSP. Brakuje bowiem farb, płótna lnianego, papieru, tworzyw sztucznych, są kłopoty z wosną i innymi materiałami, którymi posługuje się współczesny artysta. Jak w takiej sytuacji kształcić i wychowywać młodych artystów? Jak wyegzekwować w semestrze np. dziesięć przewidzianych programem ćwiczeń malarzkich, skoro student jest w stanie wykonać zaledwie ich połowę? Nawiasem mówiąc, nie zawsze tak, jak trzeba, gdyż oszczędzając farby maluje cienko, a tu właśnie są na warsztacie kierunki fakturalne w malarstwie, wymagające nakładania grubych warstw...

Krajowe farby nie są niestety, najwyższej jakości, a import nie pokrywa choćby połowy potrzeb środowiska plastycznego. Jeśli więc nawet profesjonalista ma problemy w tej dziedzinie, co tu mówić o studentach. Poza tym farby z importu są niezwykle drogie — cena jednej tubki sięga niekiedy 200 złotych. Czy studenta stać na taki wydatek? Niestety, to konieczne. Innej rady nie ma. Nie przewidziano przecież żadnych dodatków do stypendium dla studentów szkół plastycznych, choć wiadomo, że wydają oni z własnej kieszeni, czy też raczej z kieszeni rodziców, 2-5 tys. zł miesięcznie na materiały. I jeśli przyjmujemy że robia to tylko w czasie 9 miesięcy trwania roku akademickiego przez cały okres studiów, otrzymujemy sumę od 90 do ponad 200 tys. złotych (w zależności od kierunku studiów). Czyżby wszyscy byli potomkami milionerów?...

Zdaniem wykładowców, do ćwiczeń malarzkich w szkole wystarczyłyby w zasadzie farby krajowe — gdyby zawsze były i w pełnym asortymencie. Warszawska Akademia Sztuk Pięknych sama trudni się produkcją farb. Też, oczywiście, nie najdoskonalszych, ale to już inna sprawa. W łódzkiej PWSSP bywa, że nauczyciele przynoszą studentom swoje prywatne materiały...

Nie lepiej z dobrymi gatunkami papieru dla grafików. Co ciekawie: gdy siedziałem w gabinecie rektora PWSSP — doc. Wiesława Garbalińskiego i rozmawialiśmy na ten właśnie temat, na jego biurku, jak co dzień, leżały dziesiątki pism i pismek. Mam wielkie wątpliwości czy wszystkie z nich były rzeczywiście komukolwiek potrzebne. Znam zresztą te sprawy ze swojego redakcyjnego podwórka: otrzymujemy często zaproszenia drukowane na wspaniałym papierze, zaproszenia na... zebranie nr 7 hodowców żółwi błotnych

ltp. Mniejsza o konkrety, gdyż musiałbym skompletować wielu spośród tych, którzy ową makulaturę wydają — bez żadnych ograniczeń. Dlatego też poprzestane na pytaniu: dlaczego? Pytaniu — jestem niemal pewny — retorycznym, bo nie sądzę, by ktoś poczuł się w obowiązku na nie odpowiedzieć.

A jeśli komuś przyszedłoby do głowy posadzić mnie o wrodzony pesymizm i malkontentstwo, wspomnę na marginesie, że nie dalej jak w sierpniu tego roku napisałem w jednym z artykułów: „Kilka dni temu odwiedziłem studentów roku „zerowego” z PWSSP, którzy pracują w Spółdzielni Pracy Galanterii Papierniczej „Introplast”. Już po niedługim czasie zauważyli oni, że przy produkcji albumów, notatników i innych artykułów z papieru i tektury, znaczne ilości surowca są wyrzucane, choć z powodzeniem mogłyby być wykorzystane — jeśli nie na miejscu, to chociażby w ich uczelni. Podzieliłem się tym spostrzeżeniem z jednym z pracowników, który wyjaśnił mi, że owszem, odpady mogą się w spółdzielni marnować, ale nie wolno ich nikomu oddać”.

Od tamtej pory minęły trzy miesiące. I co? — I nic! Otóż to!

Być może do poprawy sytuacji przyczyni się powołanie przy łódzkiej PWSSP — Społecznej Rady Programowej, w skład której weszłyby przedstawiciele zjednoczeń przemysłu lekkiego i łódzkich zakładów pracy. Bo przecież obok malarzy i grafików, chodzi tu także o przyszłych projektantów dla potrzeb przemysłu lekkiego, których PWSSP kształci jako jedną uczelnię w kraju. Czyż więc nie pora, by ten przemysł lekki zaczął traktować PWSSP jako również swoją szkołę wyższą i pomagać jej w trudnej sytuacji? Nie od przypadku do przypadku, nie z dobrej woli, ale z wyrachowania i na podstawie rachunku ekonomicznego. W końcu to przecież przemysłowi winno zależeć, aby mieć dobrych, jak najlepiej wykształconych projektantów.

Nie posadzę jednak przemysłu o zupełną objętość wobec sztuki. W niejednym gabinecie dyrektorskim widziałem obrazy namalowane nie przez kogoś innego, jak właśnie przez wykładowców i absolwentów PWSSP. Skoro więc w obecnych warunkach ich posiadacze mogą pomóc łódzkiej uczelni plastycznej, mając na względzie własne korzyści, to i przy szerzej pomyślanej akcji mogliby stać się mecenasami sztuki. Historia zna wiele takich przypadków.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

Cena zysków i strat

Pewien doświadczony dyrektor zwykły mawiać tak: niebezpieczniej, jak kierowanie instytucją kulturalną. Żeby nie wiem co się działo, to przecież interesu nie samką, a szefowie opuszczają stanowiska zachowując twarz. Zawsze wszelkie błędy usprawiedliwić można dobrymi intencjami, brakiem zrozumienia dla innowacji i eksperymentu. Można tylko zostać nie zrozumianym męczennikiem sztuki.

Szczególnie sztuki uznawane w opinii publicznej za trudne, jak opera i balet, pozostawiają ogromne pole do popisu dla wykonawców, a przede wszystkim szefów. Ale też wymagają wyjątkowej odpowiedzialności. Zaspokojenie oczekiwań widzów nie jest chyba dyshonorem dla żadnego twórcy, każdy jednak musi wiedzieć do kogo mówi i czemu służy to, co proponuje. Nawet wytrawnemu artyście nie wolno występować z pozycji wszechwiedzącego, przynoszącego maluczkim udrędlającą powiew swego talentu.

I nie krytykuję tu artystycznych ambicji. Ośmielam się jednak wątpić w nienaruszalność modeli proponujących rozpoczynanie wszystkiego od zera, potępienie tych, którzy przedtem mieli ambicje, też czegoś chcieli dokonać i co więcej — nawet im się to udawało. Rola mesjasza przetrasta jednak możliwości niejednego z naszych współczesnych artystów.

W opinii wielu opera bywa często uważana za kosztowną, nie przystającą do współczesnych wymagań dziedziną sztuki. Zresztą wielotone dekoracje, statyczne sceny, mniej czy bardziej sprawne „odspiewanie”, to jest to, co już istotnie czas zachować w pamięci. Nie znaczy to jednak, że w teatrze operowym zapanowała inscenizatorska wiosna. Publiczność ponoć lubi superwystawianą dekorację, a więc prawie jak w teatrze romantycznym „buduje się” ogromny gęsty las, by zagrać scenę polowania, co nie przeszkadza, że do brzo jest wcześniej ogłoszono chwale gry światła i podestów, które muszą zastąpić tradycyjny wystrój, dodać muzykę i libretu lekkości a przy tym zmniejszyć i tak kolosalne nakłady finansowe.

Aby planom budżetowym uczynić zadość, co wieczór widownia Teatru Wielkiego, licząca 1276 miejsc, powinna być wypełniona co najmniej w 80 proc. To zadanie nie tylko dla działu organizacji widowni. Opierając się wyłącznie na praktyce, bez szczegółowych analiz socjologicznych, trzeba stwierdzić, że tym, co przyciąga widzów, jest klasa.

„Aida”, „Carmen”, „Traviata”... „Ojciec rodziny”? Skoro jednak żelazny repertuar frapuje widzów, rolę kierownictwa teatru jest dostarczyć go w jak najlepszym wydaniu. Zresztą karkołomny skok we współczesność operową, podejmowany często wyłącznie „dla honoru domu”, bywa ryzykiem nie zawsze godnym podjęcia. Przykład — „Julietta” Martiniego: jedenaście przedstawień, że średnia około 500 osób na widowni. Gdy odliczyć dwa premierowe komplety, na jednym spektaklu wypada po 200 widzów. Podobnie zresztą było z baletową składanką. Udana inscenizacja „Wolnego strzelca”, jak zawsze frapujący „Straszny dwór”, „Księżyc” i „Ognisty ptak”, ciekawy „Don Carlos” (którego jednak nie da się zbyt często umieszczać w repertuarze), to dużo, ale o wiele za mało, by utrzymać a raczej podnieść rangę teatru, trafić w gust publiczności. To ostatnie zadanie ma być spójne z przedmiotem, nie na przykład „Zorba”, nie najlepiej przygotowany od strony inscenizacyjnej, zawiódł jednak oczekiwania.

Świetne oceny, jakie przez dwa ostatnie lata zaczęła zyskiwać orkiestra Teatru Wielkiego, to wiele, ale i o wiele za mało, jak na teatr operowy. Zyski po stronie „muzyki” błądzą w bilansie artystycznym przy stratach po stronie „baletu”. Fakt, że w całej Polsce brak taneczny, nie jest dostatecznym wytłumaczeniem. Mniej i bardziej doświadczeni pójda bowiem tam, gdzie będą mieli co robić, gdzie są potrzebni, a

nowości najsłynniejszych scen operowych, można wysunąć tylko jeden wniosek: klasyce nie należy odwracać priorytetu.

Np. opera wiedeńska w tym sezonie proponuje: „Zemstę nietoperza”, „Falstaffa”, „Napój miłosny”, „Walkirię”, „Don Carlosa”, „Wesiele Figara”, „Covent Garden za”, „Cyganerię”, „Normę”, „Kawaleria Srebrnej Róży” i jedną współczesną — „Terezę” J. Trovenera, choć w końcu ubiegłego sezonu, w wielkiej dyskusji z krytykami muzycznymi jaka toczyła się w tym teatrze, padło wiele uwag pod adresem repertuaru. Domagano się nowości. Dyrektor Covent Garden wysunął tylko jeden argument: frekwencja.

Gdybyśmy nie wiem jak chcieli odmówić mu pierwszeństwa, nie sposób rozważać szans oddziaływania teatru, w którym nie ma widzów. Z pewnością, przystępując do pracy, każdy szef ma wspaniałe intencje, ale nie one są podstawą rozliczeń.

Magia wielkich nazwisk zawsze była tym, co przyciąga do sztuki. Ale bywa, że są zbyt magiczne, jak na naszą i nie tylko naszą rzeczywistość. Ponoć von Karajan musiał opuścić funkcję dyrektora opery wiedeńskiej, gdy okazało się, że jego poczynania są zbyt kosztowne w stosunku do artystycznego i finansowego skutku.

Nasza scena operowa w ciągu 4 lat zmieniła czterech mniej i bardziej kosztownych szefów. Uchyla jej niedyskretna sfera, przestali gościć u nas ci, którzy gościli dawniej. Nasi artyści też nie przecierali starych ani nowych szlaków. Nawet „Spotkania baletowe” przestali nam przynosić sławę już choćby jako organizatorom. Czas najwyższy więc na stabilizację, rozumianą jako normalna praca ze świadomością celów, środków i możliwości jakimś dysponuje Teatr Wielki. I to chyba główne życzenie, jakie złożyć wypada scenie zaczynającej nowe ćwierćwiecze. Doświadczony kompozytor, organizator życia kulturalnego w mieście Andrzej Hundiak i niedoświadczony kierownik artystyczny Wojciech Michalewski, mają niełatwe zadanie odbudowania prestiżu teatru, atmosfery w nim samym i wokół niego. Jak będzie? Prognozy to za mało. Rozliczenie z intencji nie służy bowiem ani teatrowi, ani przede wszystkim widzom.

RENATA SAS

30 LAT W życiu z... „Druhem”

Fotografują dziś niemal wszyscy i nawet widok kilkuletniego brzdąca z aparatem fotograficznym przestał być czymś niezwykłym. Ale tylko niektórzy mają ambicję robienia zdjęć naprawdę dobrych, doskonałych warsztatu, poznania wszystkich tajemnic nietawnej przecież sztuki fotografowania. Miejscem, gdzie ambicje te mogą zostać w pełni zrealizowane, jest w naszym mieście Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne, które obchodzi właśnie jubileusz 30-lecia.

Powstało w roku 1949, jako łódzki oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Pod obecną nazwą, już jako samodzielna organizacja, działa od lat 18. Aktualnie skupia ponad 250 czynnie działających fotografików — amatorów i należy do grona największych spośród 32 towarzystw fotograficznych w Polsce. Prowadzi szkolenia i kursy, organizuje konkursy i wystawy, popularyzuje fotografię w środowisku łódzkim, ale przede wszystkim na co dzień jest miejscem spotkań wszystkich tych, dla których obcowanie z aparatem stało się pasją ich życia.

Tradycja stała się już wtórkowe wieczory ŁTF na których można dowiedzieć się wiele z dziedziny techniki i technologii fotografii, estetyki i sztuki, zetknąć się oko w oko z mistrzami, wymienić doświadczenia i wrażenia. Można też zagłębić się w lekturze czasopism i książek fotograficznych.

których imponujący zbiór zgromadzono w siedzibie towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 102. Długa, bo 24-letnia tradycja ma również stałe miesięczne konkursy fotograficzne. Na tych właśnie konkursach wielu uznanych później twórców zdobyło pierwsze laury. A jest się czym pochwalić, bo tylko w ciągu ostatnich ośmiu lat członkowie ŁTF wystawiali swoje prace w 32 krajach świata, przywożąc stamtąd 17 głównych nagród. I tak np. w 1972 roku na Międzynarodowym Salonie Sztuki Fotograficznej w Sao Paulo łódzianie zdobyli 3 główne nagrody a ŁTF przyznano (po raz pierwszy dla Polski) nagrodę najlepszego klubu fotografików.

Ale wróćmy do Łodzi, gdzie od 20 lat funkcjonuje Salon Fotografiki ŁTF, w którym zaprezentowano już kilkanaście tysięcy fotografów ekspozycyjnych na 200 wystawach. Obejrzało je ponad pół miliona osób. To chyba najlepiej świadczy o zainteresowaniu fotografią w naszym mieście i o społecznej roli, jaką pełni Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne. Z 30-letnim jego dorobkiem zapoznać się będziemy mogli już od soboty, kiedy to w Salonie ŁTF przy ul. Piotrkowskiej 102 odbędzie się uroczyste otwarcie retrospektywnej wystawy pn.: „Fotografie artystyczne 1949-1979 członków Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego”.

(ptom)

Wieczór pełen gwiazd

Popisem gwiazd w ich najlepszych partiach wokalnych i układach tanecznych będzie galowy koncert w Teatrze Wielkim 2 grudnia. Jubileuszowymi gośćmi naszej opery, obchodzącej swoje 25-lecie, będą soliści z zaprzyjaźnionych z nią scen krajowych i zagranicznych. Operę skłopińska reprezentować będzie Georgi Bożikow-Glasgow — Malcolm Donnelly, Leningradzki Teatr im. Kirowa — Eugenia Gorochowska, z Lipska przyjedzie Sigrid Kehl, z Brna — Jitka Pavlova, z Bukaresztu — Dan Serbae. Teatr Operowy w Düsseldorfie reprezentuje Andrzej Sadiuk. Z Opery Warszawskiej przyjadą: Zdzisław Donat, Barbara Rajska i Ireneusz Wiśniewski, z Poznania — Antonina Kowtunow i Barbara Zagórska, z Opery Śląskiej w Bytomiu — Józef Homik, z Krakowa — Paweł Janowski. Nasz Teatr Wielki w galowym koncercie reprezentować będą: Delfina Ambrozjak, Ewa Wychowska, Jerzy Jadozka, Henryk Kłosiński, Tadeusz Kopacki, Władysław Malczewski i Kazimierz Wrósek. Wystąpią także orkiestra, chór i balet Opery Łódzkiej. Dyryguje Tadeusz Kozłowski. Koncert poprowadzi Bogusław Kaczyński.

(rs)

Kto będzie Horpyną?

Na początek mocne uderzenie ogniem i mieczem... Potem może się już zdarzyć wszystko. Dni Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej,

organizowane już po raz czwarty, są tradycyjnie przeglądem dorobku i popisem pomysłowości studentów tej uczelni. Cykl imprez rozpoczynają zdjęcia próbne do filmu „Ogniem i mieczem”. Studenci zapraszają do udziału wszystkich zainteresowanych (szczegółowe informacje 27 bm. w godz. 15-20 i 28 bm. w godz. 10-16 w pasażu „Juventus”). Kandydaci do ról i rólów staną 28 bm. przed kamerami w szkolnym atelier. Poniżej studenci myślą o stworzeniu czegoś na kształt banku informacji o ludziach, którzy chcieliby współpracować przy realizacji szkolnych filmów, jest szansa na filmowy start.

„Ale „Dni” to także pokazy etud zrealizowanych przez studentów, wystawy fotograficzne, przedstawienia teatralne, w których swój udział zapowiedzieli goście z całej Polski, a także przedstawiciele szkół filmowych z Berlina, Pragi i Londynu. Do 1 grudnia szkoła filmowa serwować będzie więc rozmaitość atrakcji.

(rs)

Ptasznik z Sowiny

Do rzadko już spotykanych twórców ludowych, należy Wojciech Wegrzyn z Sowiny w woj. krakowskim. Rzeźbił on mianowicie z drewna mieszkawców lasów, zwłaszcza ptaki. Wykonane z talentem „dewniane portrety” rozmaitych ptaszków, rąbek, barw, nadając im oryginalne kolory. Ten rodzaj rzeźbiarstwa wywodzi się z odległych tradycji — niekiedy były bowiem bardzo popularne w ludowym zabawkarstwie. Rzeźbiarstwem W. Wegrzyna interesują się znawcy sztuki ludowej, a jako prace gromadzi Muzeum Regionalne w Jasle.

TRAGEDIA W ZAREKAWKACH

Podobno Bóg Trójce lubi, z czego od dawna wyciągnął już wnioski twórcy literatury, filmu i teatru, chętnie zajmując naszą uwagę najróżniejszymi perypetiami ludzi, których losy wpisane są w układy potocznie określane trójkątem. I jak się okazuje, ów „trójkąt” wcale nie musi określać li tylko stosunków męsko-damskich. Przekonać się o tym mogą widzowie najnowszego spektaklu Teatru Ziemi Łódzkiej, który jasno dowodzi, iż i między trzema mężczyznami może zaistnieć sytuacja równie skomplikowana jak kwadratura koła. Od razu chciałbym jednak ostrzedzieć gorących tych, którzy spodziewają się pikantnych szczegółów, informację iż rzecz nie dotyczy walki o równouprawnienie seksualne mężczyzn. Nie oznacza to jednak, że problem przez utwór podjęty jest błaży. Najlepiej jego wagę docenić ci, co spędzają codziennie osiem godzin w wieloosobowych pokojach biur, urzędów i instytucji. Ci, którzy w praktyce dnia powszedniego mogą zaobserwować ile makiażowniczej wyobraźni może pobudzić ustawienie trzech burek mniej więcej równych sobie ranga urzędników w pokoju z jednym oknem. Oknem, które kojarzyć się może z perspektywą o wiele bardziej interesującą, niż tylko widok za szybą.

Zachodniolodziejski pisarz Winfried Bauer w swym dramacie pod jednoznacznie brzmiącym tytułem „Tylko martwy kolega jest dobrym kolegą” właśnie taką biurową sytuację uczynił punktem wyjścia do snucia uogólnień i wyciągania konsekwencji ostatecznych. Nie rezygnuje z realiów zaczerpniętych z urzędniczego żywota, próbuje coś więcej i szerzej powiedzieć widzowi o tym, co zwykliśmy określać pojęciem „stosunki międzyludzkie”. Ścisłej mówiąc, o tym, jak to brak wyobraźni, obojętność wobec innych, niedostatek zaufania oraz mniej lub bardziej uzasadnione poczucie własnego zagrożenia zaczyna ram kompli-

kować sytuację w rzeczywistości proste. Zyczliwość czy chociażby pragmatycznie pożądana tolerancja zamienia się we wrogość i nienawiść. I w owej grze na (w tym wypadku) trzy skromne biurka sprawcami dysonansu są wszyscy za nimi zasiadający, gdyż Bauer odmówił rozsądku i racji każdemu z bohaterów tej sztuki. I może właśnie dzięki temu, iż w utworze żadna z postaci nie prezentuje sobą możliwości pozytywnego załatwienia konfliktu, żadna też z nich nie jest mniej lub bardziej czy to winna, czy też pokrzywdzona, widz może przynajmniej o pewne dość jasne przerwysowania i uogólnienia „Tylko martwego kolegi...”

Przychodzi to tym łatwiej, że zespół Państwowego Teatru Ziemi Łódzkiej zaprezentował nam spektakl nie siląc się na zbyt daleko idącą metaforyczność, która pewnie niejednego twórcę teatru po przeczytaniu dramatu mogłaby skusić. Ustrzegł się jej reżyser Jacek Kowalczyk, jak i scenograf — Anna Bobrowska-Eklert, trzymający się dramaturgii i miejsca akcji nie na tyle jednak kurczowo i z „postawieniem kropki nad i”, by odebrać widzowi szansę snucia szerszych refleksji. A co również ważne, zostawiając aktorom możliwość stworzenia postaci ubranych w coś więcej niż tylko biurowe zarekawki. Skorzystali z tego skwapliwie Henryk Dudziński, Bogdan Łęcznar, Sławomir Sulej, Andrzej Błaszczyk, Anna Jaros, Euzebiusz Olszewski i Maria Niedzwiecka, którzy niechaj mi wybaczą, iż nie prezentuję szerzej stworzonych przez nich postaci, aby widzowi nie odbierać radości odkrywania zbyt wcześnie tego, co one wnoszą do tej nie pozbawionej wątków sensacyjnych „biurowej tragedii”.

PTZL: W. Bauer — „Tylko martwy kolega jest dobrym kolegą”. Reż. J. Kowalczyk. Scenografia: A. Bobrowska-Eklert.



N/z: Henryk Dudziński i Bogdan Łęcznar

Polska prapremiera w PTZL

KOMUNIKAT

Miejskiego Przedsiębiorstwa

Oczyszczania w Łodzi

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym, zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich zarządców nieruchomości, z których MPO wywozi nieczystości o udzielenie pomocy w utrzymaniu czystości (nie dopuszczanie do gromadzenia nieczystości) poprzez:

- ♦ systematyczne usuwanie śniegu z dojazdów do miejsc, gdzie usytuowane są pojemniki na szerokość 1,5 m tak, aby ekipy wywozowe mogły bez utrudnienia dokonać wywozu z posesji pojemników 110-litrowych ręcznymi wózkami, lub wytoczyć pojemniki 1100-litrowe,
- ♦ usuwanie śniegu z wjazdów do posesji, nieprzymywanie śniegu na chodnikach w miejscach, gdzie ustawia się pojemniki przeznaczone do opróżnienia oraz w miejscach usytuowania pojemników na posesjach,
- ♦ ustawianie pojemników 1100-litrowych na posesjach w miarę możliwości jak najbliżej miejsca dojazdu środka transportu (na utwardzonym podłożu),
- ♦ niewkładanie do pojemników mokrych odpadów i niewlewanie do nich nieczystości płynnych, które po zamrożeniu uniemożliwiają opróżnianie pojemników,
- ♦ wcześniejsze zgłaszanie (przed nastaniem mrozów) zleceń na wywóz nieczystości płynnych z dołów biologicznych.

Przestrzeganie powyższych zaleceń przyczyni się do utrzymania należytego stanu sanitarnego w naszym mieście w okresie zimy.

3284-k



USŁUGI

TAPICERSKIE

MEBLARSKA

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW im. M. BUCZKA

zaprasza PT KLIENTÓW
DO NOWEGO PUNKTU USŁUGOWEGO
NA WIDZEWIE-WSCHODZIE
przy ul. Adwentowicza 15 bl. 460
W KTÓRYM W GODZ. 8-18
PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA:

- NOWOCZESNE KANAPY WYPOCZYNKOWE
- TAPCZANY 1-OSOBOWE
- PUFY, FOTELE

Udzielamy rocznej gwarancji.

Usługi wykonujemy za gotówkę i na kredyty PKO.

3282-k



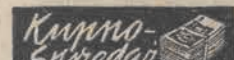
DOM jednorodzinny z wygodami, podpiwniczony — sprzedam. Ksawerów, Łódzka 33. 30135 g

KUPIĘ działkę — plac najchętniej ogrodzony do 5000 metrów kwadratowych w północnej dzielnicy Łodzi (Wyszczykowska — Zgierska). Oferty „30200” Prasa, Piotrkowska 96.

DOMEK podpiwniczony — sprzedam. Grunwaldzka 44 od Limanowskiego (Bałuty). 30189 g

DOMEK jednorodzinny (mieszkania wolne) sprzedam. Skiernewicka 34. 29940 g

SPRZEDAM dom jednorodzinny wolny w Zgierzu. Tel. 16-37-50. 29748 g



OVERLOCK nót do tkanin oraz inne maszyny szwalnicze sprzedam. Oferty „30709” Prasa, Piotrkowska 96.

BRYLANT czysty, biały, duży kupię. Oferty „30209” Prasa, Piotrkowska 96.

BLAM — łapki karakulowe — czarne, kurtkę szklaną — sprzedam. Tel. 364-37. 30057 g

FORTEPIAN krótki „Schöder” niedrogo sprzedam. Tel. 51-12-32. 30040 g

SPRZEDAM wzmacniacz 100 watów oraz kolumny głośnikowe 2 X 60 W. Pabianice, Sienkiewicza 16 m. 8, wieczorem lub Moniuszki 165. 30090 g

KAWIOR — sprzedam. Tel. 515-31. 29960 g

KALKULATOR Casio trygonometria — sprzedam. 379-45. 30174 g

FORTEPIAN „Muhler” — sprzedam. Łowicz, Bieruta 41, Rakoczy 30159 g

DWA fotele wersalkę — klubowe dwa pufy kryte skayem skóropodobnym — wzór włoski — sprzedam. Pabianicka 35, tapicer. 30195 g

SPRZEDAM futro z niebieskich lisów Tel. 51-30-03. 30164 g

MARMUROWE popiersie XVIII wiek do dużej renowacji — sprzedam. Tel. grzeszczyński 352-08. 29844 g

OVERLOCK „Textima” — sprzedam. Tel. 739-35 po 19. 29880 g

BRANSOLETĘ złotą 14 k — sprzedam. Oferty „29876” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM suknie ślubne. Tel. 51-62-04, po 16. 29737 g

PELISE męska — spod świstaki, nowe ubranie czarne wizytowe na wysokiego — sprzedam. Tel. 814-84. 29715 g

SPRZEDAM Zenita E z obiektywami Helios 185 mm. Tel. 348-21. 30004 g

ZAKUPIMY każdą ilość końcówek do pisaków pochodzenia zagranicznego firmy „Cado” P-78. Władimir: al. Kościuszki 22, tel. 225-87. dział zaopatrzenia. 29997 g

MASZYNE dziewiarskie „5” sprzedam. Zubardzka 11 m. 44. 30155 g

FUTRO łapki karakulowe brązowe nowe sprzedam. Tel. 490-34. 30076 g

JAMNIKI — sprzedam. Łąkowa 18 m. 3. 30348 g

MPK INFORMUJE.

W związku z zakończeniem robót na ul. Sienkiewicza

OD DNIA 16 LISTOPADA BR OD GODZ. 8

AUTOBUSY LINII „L” wracają na swoją

właściwą trasę w obu kierunkach przez ul. ul.

1 MARCA, BOCZNA, SIENKIEWICZA. 3332-k

ZAKŁAD flusarski wyposażony — kupię. Oferty „30270” Prasa, Piotrkowska 96.

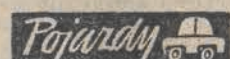
STRZELNICĘ z wyposażeniem (8 m długości) — sprzedam. Łódź, tel. 53-63-39. 30280 g

KOZUCH damski na niską osobę sprzedam. 11 Listopada 39 m. 12 bl. 38 (Rsdogoszcz). 30284 g/30385 g

SPRZEDAM afgańskie nowe futro z lisia. Kozuch 140 szczupły Tel. 785-31. 30356 g

SPRZEDAM overlock. Pabianicka 235 (11-14). 30358 g

TAKSOMETR „Ryga”. „Pol-tax” — sprzedam. Tel. 53-70-31. 30363 g



„FIATA 126 p”, przebieg 30.000 km sprzedam. Tel. 53-36-57. 30708 g

NADWOZIE „Zaporożca” z wyposażeniem po wypadku — sprzedam. Tel. 53-17-91, po godz. 17. 30620 g

„SYRENE 105 L” (1977) i akumulator 6-V suchy — sprzedam. Mochnackiego 15/19 m. 20. 30354 g

BMW 528 rok. prod. 1977 stan doskonały, specjalne wyposażenie stereo — sprzedam, pierwszy właściciel. Oferty „30218” Prasa, Piotrkowska 96.

„FIATA 126 p” (IV kwartał 1979), odbiór natychmiast — sprzedam, tel. 53-45-73. 29866 g

„AUDI 100 LS” (1973) — sprzedam. Tel. 876-86. 29838 g

„FIATA 131”, nowy, do odbioru — sprzedam. Oferty „30242” Prasa, Piotrkowska 96.

SAMOCHOÓD osobowy „Vauxhall Viva SL” po wypadku tanio sprzedam (mały przebieg), tel. 786-45. 30185 g

„VW 1302 S” pilnie sprzedam, zamienię. Tomaszowska 108. 30094 g

„MOSKOWICZA 412” sprzedam. Harcerska 7 m. 44. 30081 g

„FIATA 125 p 1500” sprzedam. Tel. 788-81, wieczorem. 30073 g

„WARSZAWĘ 223 k” (1971, mały przebieg) sprzedam. Tel. 415-30, wieczorem. 30073 g

„PEUGEOTA 404” sprzedam. Konstancyńska 30, Włodarczyk. 30028 g

„SKODE S 100” sprzedam lub zamienię na „Fiata 126 p”. Matejki 8 m. 72, tel. 888-29. 30289 g

„WARSZAWĘ M-20” tanio sprzedam. Grabowa 24 m. 15, po 16. 30258 g

„WARSZAWĘ górnozaworowa w dobrym stanie z dużą ilością części zamiennych sprzedam. Zubardzka 19 m. 11. 30317 g

„FIATA 132 p GLS — 1800” (1973) sprzedam stan bardzo dobry. Aleksandrów, Wojska Polskiego 3 (niebieska), tel. 12-15-20. 30324 g

„FIATA 132 GLS — 1800” z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty „30371” Prasa, Piotrkowska 96.

TŁOKI „Fiata 131” (na pierwszy szlif) sprzedam. Tel. 623-38 (15-18). 30314 g

RAME do „Wartburga 353” kupię. Tel. 218-83, godz. 17-22. 30170 g

ODSTĄPIE notarialnie wkład na „Fiata 125 p”, odbiór natychmiast. Tel. 52-87-33. 30314 g



M-2 na Rządostacji wynajmę cudzoziemcowi na 2 lata. Płatne z góry. Tel. 889-32. 30063 g

JAWOR — pokój, kuchnia, blok, telefon — zamienię na mieszkanie: Łódź — okolice. Tel. 202-08, po 16. 30060 g

MAŁŻENSTWO poszukuje mieszkania. Tel. 441-34. 30228 g

M-3 blok kwaterek Dąbrowska, zamienię na większe (najchętniej Bałuty — budownictwo międzywojenne lub stare). Oferty „30201” Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻENSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty „29938” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 45 m kw. w centrum sprzedam. Oferty „30161” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na magiel-prasownię. Oferty „30124” Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ kawalerkę w blokach. Tel. 81-35-54, po 18. 30021 g

DWUPOKOJOWE, telefon, garaż, 85 m kw., osiedle Mireckiego zamienię na większe. Tel. 294-30. 30018 g

M-4 Zgierska-Stefana — własnościowe, częściowo umeblowane — sprzedam. Oferty „30388” Prasa, Piotrkowska 96.

CENTRALA TECHNICZNO-HANDLOWA SPRZĘTU OŚWIETLENIOWEGO

„POLAM — ELEKTROSPRZĘT”

w WARSZAWIE, ul. GRÓJECKA 214

ZAWIADAMIA,

że są już w sprzedaży hurtowej w Przedsiębiorstwach Handlu Artykułami Technicznymi „ELMET” (d. Hurtownie Artykułów Elektrotechnicznych „ELMET”):

NOWOCZESNE OPRAWY ULICZNE DO WYSOKOPRĘŻNYCH LAMP SODOWYCH o MOCY 250 W oraz 400 W

— produkowane w zakładach Zjednoczenia „Polam”.

WYSOKOPRĘŻNE LAMPY SODOWE TYP OUS-400

produkowane są także w tzw. wersji „p”. Jest to wersja specjalnie przystosowana do instalowania opraw w miejscach narażonych na wstrząsy i wibracje, np.: słupy na mostach, wysokie maszty itp. Oprawy z lampami sodowymi to najefektywniejsze, energooszczędne oświetlenie, szczególnie preferowane do oświetlania ulic, placów, terenów budów.

Oprawy z lampami sodowymi oszczędzają ponad 50 proc. energii elektrycznej w porównaniu z lampami rtęciowymi.

ZAPAMIĘTAJ!

2 LAMPY RTĘCIOWE 400 W = 1 LAMPA SODOWA 400 W.

Dystrybutor:

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI TECHNICZNYMI „ELMET”
ul. NOWOTKI 163/165

92-209 ŁÓDŹ



3306-k

Łódzki Kombinat Budowlany

„ZACHÓD”

w Łodzi, ul. Teresy 105

zatrudni:

- monterów elementów żelbetowych,
- murarzy-tynkarzy,
- operatorów suwnic,
- betoniarzy-zbrojarzy,
- stolarzy,
- monterów-spawaczy instalacji sanitarnych,
- manewrowych,
- blacharzy-dekarzy,
- ślusarzy-spawaczy,
- robotników budowlanych.

PRACA NA BUDOWACH OSIEDLI „RETKINIA” i „RADOGOSZCZ” oraz w FABRYCE DOMÓW. Wynagrodzenie w systemie akordowym i dniówkowo-premiovym. Mężczyznom w wieku od 18 do 30 lat spoza terenu województwa łódzkiego, szczególnie absolwentom szkół oraz osobom samotnym zapewniamy zakwaterowanie w hotelach pracowniczych. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zarządu przedsiębiorstwa:

Łódź, ul. Teresy 105, pok. 21,
tel. 52-55-22.

Dojazd tramwajami linii 25, 26, 44 do ul. Kaczeńcowej oraz autobusami nr 76 i 81-bis.

3265-k

CZYSZCIMY kożuchy w trocinach. Piotrkowska 111 (poniedziałki wtorki, środy czwartki 11-18). Mamrot. 29185 g

WYCISZANIE drzwi wejściowych. Kaniecki. Tel. 52-81-76. 29850 g

POGOTOWIE telewizyjne, 53-17-10. Słonek. 29860 g

WYNAJME lub zaopiekuję się domem jednorodzinny. Tel. 383-68. 30094 g

KOŻUCHY czyszczym — farbujemy w trocinach. Zakład kuśnierski. Główna 41. Lerczyński. 30223 g

BLACHARSTWO samochodowe — krótkie terminy. Tomaszowska 108. Frant. 30095 g

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowania. 877-82, Wycch. 30390 g

DOSTAWCOWI dużej ilości żywych karpów na okres przedświąteczny oraz innych artykułów spożywczych poszukuje sklep ajencyjny. Lipowa 83, tel. 870-84. 30316 g

NASZYWKI do koszul i spodni, sztywniki do koszul, sprzedam Napieralski, Zwładowca 11, tel. 211-09. 30292 g

POSIADAM wolny czas i samochód po godz. 18. Tel. 52-39-23. 30041 g

POSIADAM „Poloneza” białego, wolny czas, oczekuję propozycji. Tel. 384-52. 30105 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Tel. 409-09, Wolniak. 29015 g

UCZCIWEGO znalazcę złotego cockera-spaniela proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 728-24, po 17. 29933 g

EKSPRESOWE czyszczenie dywanów i wykładzin urządzeniem RFN. Tel. 53-36-80, Baranowski. 29933 g

WYKONUJE szybko zabezpieczenia przed włamaniem do sklepów, domków jednorodzinnych, garaży, kiosków i mieszkań. Tel. 462-41 (8-10), (17-20), Bednarska 26, Machnicki. 29732 g

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne

zawładania

wszystkich kontrolerów społecznych i wyznaczonych członków ORMO.

W dniu 28 listopada 1979 roku o godzinie 17. w ekspedycji ruchu na PL. BARTOSZOWSKIEJ odbędzie się zbiórka, której celem jest udział w kontroli biletowej.

3339-k

Zwrot tak rewolucyjny, że tylko cudzoziemski papież mógł mieć odwagę, aby go przeprowadzić: do końca bieżącego roku, po upływie pierwszego roku pontyfikatu Jana Pawła II, Watykan ma podać do publicznej wiadomości swój budżet. Po wiekach zazdrośnie strzeżonej tajemnicy Stolica Apostolska oficjalnie ogłosi, ile wynoszą jej wpływy i rozchody, a więc poinformuje o deficycie budżetowym.

Zwrotowi temu przeciwnością stała się cała siła najbardziej konserwatywna skrzydła kurii. Jednakże papież popierany przez sekretarza stanu kardynała Casaroli, wydaje się nie mieć wątpliwości. Kwestia opublikowania budżetu watykańskiego od dłuższego czasu stała na porządku dnia. W sierpniu 1978 roku w czasie konklawe, które wybrało Jana Pawła I, grupa kardynałów wbrew opozycji zespołu kurialnego, który dosyć silnie trzymał władzę, domagała się szczegółowych informacji o stanie finansów watykańskich. W pośpiechu przeprowadzono obliczenia, które wykazały deficyt w wysokości 11 miliardów lirów. Skąd pochodziły pieniądze na jego pokrycie? Takie pytanie nasunęło się wszystkim. Z bólem serca przedstawiciele kurii musieli przyznać, że ze świętopietrza, czyli innej z funduszy „denara św. Piotra”, to jest kwota, jakie wpłacają na rzecz Stolicy Apostolskiej wierni z całego świata. „Denar” w budżecie nie uwzględniono. Są to sumy, które pozostają w bezpośredniej gestii papieża, który administruje nimi poprzez zastępcę sekretarza stanu. Nie podano również kardynałom do wiadomości kwoty, którymi obraca Instytut do spraw Dziel Religijnych (IOR), potem bank watykański. Kardynałowie pozostali nieusatisfakcjonowani.

W 1989 r. kardynał Egidio Vagnozzi przewodniczący komisji kardynalskiej Prefektury do spraw Ekonomicznych, która jest w pewnym stopniu watykańskim ministerstwem finansów, zaproponował Pawłowi VI opublikowanie budżetu. Montini zgadzając się w zasadzie z zasadnością propozycji dodał: „ale czy ludzie uwierzą w dane, które opublikujemy?” — utracając tym samym inicjatywę.

Prasa włoska zwraca uwagę, że rachunki, które Watykan pragnie przedstawić opinii publicznej, będą miały zalety, a przede wszystkim wady budżetu państwowego: dane zbyt syntetyczne, niewiele szczegółów i prawie żadnej wiadomości o niektórych oddzielnych gałęziach działalności finansowej Watykanu, takich jak: „denar św. Piotra” pozostający w dyspozycji papieża oraz działalności bankowej, finansowej i spekulacyjnej Stolicy Apostolskiej. Praktycznie biorąc, pada się do wiadomości dane, które przedstawiono kardynałom na konklawe w 1978 roku. Będzie to gąszenie finansów watykańskich pozostających w gestii Administracji Majątku Stolicy Apostolskiej (ASPA), której podlega około 60 instytucji, w tym dziennik „Osservatore Romano”. Koszt wydawania tego pisma wynosi trzy i pół miliona lirów rocznie. A także — w gestii Gubernatoratu Państwa Miasta Watykańskiego, któremu podlega m. in. wydawanie znaczków pocztowych, a także Radio Watykańskie obciążające budżet kwotą około 10 miliardów lirów rocznie.

Ostrożne obliczenia wskazują, że ASPA obraca kwotą 120 milionów dolarów. Jednakże jej budżet wykazuje znaczny deficyt. Gubernatorat ma nadwyżkę budżetową na skutek wpływów ze znaczki pocztowe — średnio 5 miliardów lirów rocznie — i z wpływów ze wstępy do muzeów. Wszystkie te sumy są jednakże podane w przybliżeniu. Zdecydowaną większość obrotów watykańskich pokrywa tajemnica bankowa IOR.

Oddzielnym problemem są kwoty wpływające w ramach świętopietrza. „Denar św. Piotra”, jak wspomniano, pozostaje w bezpośredniej gestii papieża. Obecnie z jego ramienia administruje nim zastępca sekretarza stanu msgr Eduardo Martinez Somaluo, uważany za osobę bliską kardynałowi Casarolimu. Wybór tego Hiszpana na tak odpowiedzialne stanowisko jest wynikiem inicjatywy papieża, który chciał mieć z jednej stro-

ny do dyspozycji znawcę problematyki latynoamerykańskiej, a drugie zaś człowieka nie związanego ze starą kuria — takie pogłoski krążyły po Rzymie. Świętopietrze, niegdyś obowiązkowo wpłacane przez kraje katolickie, obecnie jest dobrowolną ofiarą, którą katolicy z całego świata wpłacają na fundusz papieża. Szczytowym dniem zbiórki jest 28 czerwca, święto Piotra i Pawła. Oczywiście hojność wiernych zależy od ich zaufania do Watykanu i tego, który go w danym okresie reprezentuje. W dziełach są papieżem, którzy cieszyli się poparciem finansowym wiernych, i tacy, którzy uzyskiwali je w mniejszym stopniu. Za czasów Pawła VI świętopietrze było niskie: poniżej 10 miliardów lirów w 1978 r., a według innych kalkulacji 7 miliardów 800 milionów. Za

REWOLUCJA W WATYKAŃSKICH FINANSACH?

czasów Jana Pawła II „denar św. Piotra” ponosił wzrost, ale jego wysokość pozostaje ścisłą tajemnicą.

Ze świętopietrza za czasów papieża Montiniego pokrywano m. in. deficyt 7-miliardowy wydawanego przez włoskich biskupów dziennika „Avvenire” (co wiele osób w Watykanie uważa za niesłuszną, a nawet wręcz szkodziącą) i inne nie mające bezpośredniego związku z misją Kościoła rodzaje działalności. W kołach dobrze zaznajomionych z tymi sprawami twierdzą, że Jan Paweł II, przywrócić ma do oszczędzania, będzie używał sum ze świętopietrza na cele służące bezpośrednio umacnianiu wiary i katechizacji. Należy się przy tym liczyć z opozycją i nawet konfliktami ze starym establishmentem gospodarczym i finansowym Watykanu, chociaż nie w najbliższej przyszłości. W związku z tym spodziewanym oporem przypuszcza się, że batalia Jana Pawła II o zreorganizowanie finansów watykańskich rozciągnie się w czasie. Pier-

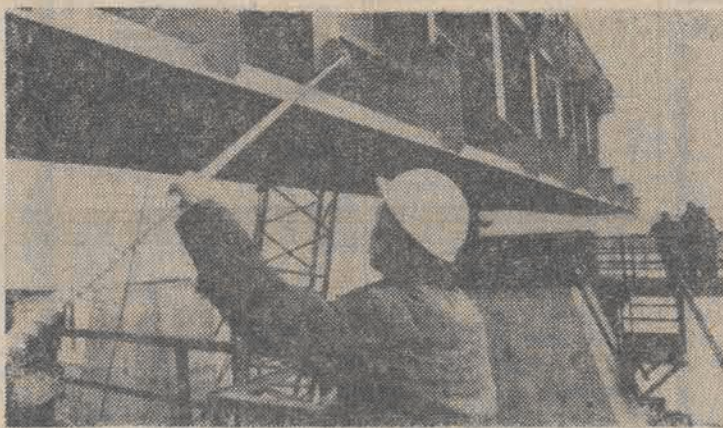
wszym jej aktem ma być opublikowanie budżetu, inne będą następowały stopniowo. Instytut do spraw Dziel Watykańskich (IOR) jest szczególnego rodzaju bankiem Miasta Watykańskiego. Do jego kas mogą składać pieniądze zakony, diecezje, parafie i ludzie świeccy, będący obywatelami watykańskimi, a także elita spośród cudzoziemców, wśród których są liczni Włosi. Tego typu klienteli IOR zapewnia tajemnicę bankową godną tradycji szwajcarskich, zwolnienie od podatków, takie jak na Wyspach Bahama, i możliwość przeprowadzania operacji finansowych porównywalne jedynie z Wall Street.

Nieprzypadkowo arcybiskup Paul Marcinkus, faktyczny kierownik IOR, ma doskonałe rozeznanie Szwajcarii, Wyp Bahama i Wall Street. Na to stanowisko przewodniczącego rady administracyjnej IOR wysunął go Paweł VI. Msgr Marcinkus pochodzący z Cicero w stanie Illinois przez dłuższy czas praktykował u kardynała Spellmana, arcybiskupa Nowego Jorku, który był uważany za pośrednika między finansami watykańskimi a amerykańskimi. Marcinkus organizował wszystkie zagraniczne podróże Pawła VI i na Filipinach przyczynił się do uratowania życia papieżowi w czasie zamachu szaleńca. Mimo tych zasług na pewno nie przyczynił się do umocnienia jego pozycji powiązania z osławionym aferzystą i defraudantem międzynarodowym Michele Sindona, którego bankructwo wstrząsnęło licznymi bankami światowymi. Jednakże Jan Paweł II pozostawił arcybiskupa Marcinkusa na dotychczasowym stanowisku i wziął go ze sobą do Polski w charakterze osoby towarzyszącej. Kapitał, którym Marcinkus obraca, obliczają niektórzy na 2 tysiące miliardów lirów. Inni zapewniają, że jest on znacznie wyższy. Ostatnio Marcinkus zakupił obligacje Królestwa Norwegii, szkockiego towarzystwa United Biscuits i angielskiego Selection Trust. Uważa się, że Jan Paweł II dał mu możliwość naprawienia błędów Marcinkusa, czyli, co może, utrzymuje coraz bardziej ścisłe kontakty z Continental Illinois Bank (przez który przechodzą watykańskie nakłady finansowe w USA). Kontroluje nadal Banco di Roma w Lugano i inne banki. Zasiada w radzie administracyjnej Cisalpine Overseas Bank w Nassau na Bahamach. Nawet gdyby papież chciał zastąpić Marcinkusa mianując go np. kardynałem, byłoby to trudne. Pod jego władzą IOR staje się towarzystwem ponadnarodowym, które wyszło z ciasnych opłotków na wzgórz watykańskich. Taką opinię wyraża powszechnie włoska prasa laicka.

MACIEJ GÓRECKI

Na Trasie Toruńskiej w Warszawie rozpoczęto, ustawianiem pierwszego przęta, budowę mostu przez Wisłę.

OAF — Broniarek



z piechotą próbowali przebić się przez most, ale też tylko po to, by napotkać skoncentrowany ogień brytyjskich spadochroniarzy. Ludzie Frosta miotającymi ognia podpalili ciężarówkę. Palący się żywym grenadierzy pancerni za życia poznali piekło i spadali wrzeszcząc w Ren, płynący o sto stóp poniżej. Most spowił grzyzący zapach palącej się gumy i gęsty czarny dym z wraków palących się pojazdów. Drużyny ratownicze, wysłane przez obie strony na most dla odzyskania rannych wśród zabitych, zaciągających most, pracowały jak spawalnice. Starszy szeregowy Harold Back w jednej z tych drużyn pomagał przenosić rannych do piwnicy jednego z domów zdobytych przez ludzi Frosta. W ciemności piwnicy ujrzał jakby palące się świece. Rannych spadochroniarzy kładziono na podłodze piwnicy, gdzie popadło. I nagle Back uświadomił sobie, że to nie świece płoną, ale świecą ciała niekiedy rannych — to ranni żołnierze, trafieni odłamkami pocisków fosforowych, świecili w ciemności.

Trudno to wythumaczyć, ale w tych pierwszych chwilach brasku walka znów ustała. Tak jak gdyby obie strony nabrały głębokiego oddechu. Na bocznej uliczce biegnącej pod samym wiaduktem, poprzecznie do ulicy, na której rozlokowało się dowództwo batalionu Frosta, kapitan Eric Mackay, zachowując wszelkie środki ostrożności, udał się na samotny zwiad do domów, jakie jego niewielki oddział saperów i małe grupy żołnierzy z innych jednostek obecnie kontrolowały. Podczas okropnej walki w nocy Mackayowi udało się kurczowo utrzymać w dwóch z czterech domów w tym rejonie i w jednym z nich, budynku szkolnym z czerwonej cegły, założyć swój punkt dowodzenia. Niemcy, kontratakując, podcizgali się pod domy, nie zabudowane tereny i wrzucali granaty do tych domów. Przenikając do tych budynków Niemcy prowadzili śmiertelną, niemal bezgłośnie walkę wręcz, z Brytyjczykami. Posuwając się przez piwnice i od pokoju do pokoju ludzie Mackaya wyparli liczego nieprzyjaciela bagnietami i nożami. Wówczas Mackay, biorąc ze sobą małą grupę żołnierzy, poszedł za odstępającymi Niemcami w otaczającą domy zarośla. I znów bagnietami i granatami Brytyjczycy wykurlili i stamtąd nieprzyjaciela. Odłamki strzelnicza trafiły Mackaya w nogi, a kula przebiła mu helm, drasnąc skórę na głowie.

Teraz, sprawdzając stan swych spadochroniarzy, Mackay zobaczył, że odnieśli podobne obrażenia jak on. Stwierdził, że w dodatku niezależnie od wszystkich jego problemów sytuacja zaopatrzeniowa nie była dobra. Miał sześć „brenów” amunicje, granaty, trochę materiałów wybuchowych. Ale Mackay nie miał żadnej broni przeciwpancernej. Żywność była na wyczerpaniu i nie miał żadnych środków medycznych poza morfina i osobistymi opatrunkami. Ponadto Niemcy odcięli dopływ wody. Teraz jedyną wodą, jaką jeszcze mieli jego ludzie, było to, co pozostało w ich maniekach.

— 148 —



OBLĘŻENIE

Poranna mgła, unosząca się nad Renem, spowijała most w Arnhem i ciche, pogrążone w mroku domy koło mostu. Niedaleko północnego wiaduktu Eusebius Buiten Single — duży, malowniczy bulwar, graniczący z historycznym starym miastem prowadził do przedmiejskich rejonów na północ i na wschód, kończąc się na Muste Sacrum, wielkiej sali koncertowej w Arnhem. Tego poniedziałku, 18 września, w zamglonym niewyraźnym świetle dnia starożytna stolica Gelderlandu wydawała się wymarła. Na ulicach i w ogrodach, na skwerach i w parkach nikt i nic się nie poruszało.

Ludzie pułkownika Frosta ze swych stanowisk przy północnym końcu mostu mogli pierwszy raz zobaczyć całą gmatwaninę ulic miasta, z jego domami i municyjnymi budynkami: budynkami sądu miejskiego i gmachem zarządu prowincji, budynkami archiwów prowincji, gmachem poczty głównej i dworcem kolejowym o niecałą milę na północny zachód. A bliżej — kościół św. Eusebiusza z jego wysoką na 305 stóp wieżą, górującą nad miastem Kilku ludzi Frosta, wyglądając ostrożnie przez rozbite okna i świeżo wykopane rowy ochronne w obwodzie, jaki tworzył osiemnaście domów, pojeło całe groźne niebezpieczeństwo, jakie stwarzał ten wielki kościół. W ciągu nocy Niemcy samperzy ulokowali się na wieży. Dobrze ukryci — oni, tak samo jak Brytyjczycy — z napięciem czekali na pełne światło dnia.

Walka o most toczyła się przez całą noc. Uciszenie się jej o północy trwało krótko. Kiedy walka wybuchła ponownie, wydawało się niemal, że każdy żołnierz walczy na własną rękę. Dwa razy w ciągu nocy ludzie Frosta próbowali w gwałtownym ataku zdobyć południowy koniec mostu — tylko po to, by zostać pobitymi. Porucznik John Grayburn, który dowodził obu tymi atakami, został paskudnie ranny w twarz, ale pozostał na moście, doglądając wycofywania się swych żołnierzy w bezpieczne miejsce. Z kolei niemieckie ciężarówki

— 147 —

PIĄTEK — 23 LISTOPADA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 1. 6.30 TTR, RTSS — chemia, sem. 1. 11.05 Dla szkół: Praca z techniką kl. I — Elektryczne oświetlenie chłoinki (kol.). 12.00 Wychowanie obywatelskie, kl. VIII. 12.45 TTR, RTSS — matematyka, sem. 3. 13.25 TTR, RTSS — biologia, sem. 2. 15.00 Redakcja szkolna zapowiada (kol.). 16.30 NURT — psychologia. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 „Płatek z Pankracym” (kol.). 16.35 „Zbiór” — film dok. (kol.). 17.25 „Dzień dobry, w kręgu rodziny” (kol.). 18.00 „Najmłodszy z rodu Hamrów” odc. 11 (ostatni) — film fab. prod. TV CSRS. 19.00 Dobranoc (kol.). 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 „Konwój” — amerykański film fabularny. 22.25 Dziennik (kol.). 22.40 „Świat, ludzie, idee”.

PROGRAM II

18.05 Studio Sport — stadiony świata (powt.). 18.45 Klaps — przewodnik kinomana (powt.). 14.10 Z wizytą u pancerniaków — rep. wojak. (powt.). 14.35 Skarbiec. 15.05 Pegaz (powt.). 16.25 „Mam pomysły” (kol.) — progr. publ. 15.55 Studio Sport — poradnik turysty (kol.). 17.25 Młodzieżowy magazyn techniki — „Lidar”. 17.55 „Słowa za słowa” (kol.). 18.25 Klub Jazzowy Studia Gama — Jazz Jamboree 79 — cz. 2. 19.10 Wiadomości (L.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Teatr Wspomnień — 1969 — Ferenc Karinty — „Spóźniony gość”. 21.15 24 godziny (kol.). 21.25 Zyciorysty — „Pseudonim „Iskra” — film dok. 21.45 Wieczór filmowy. 22.15 „Burza nad Azją” — rada. film fab. (kol.).

SOBOTA — 24 LISTOPADA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 3. 6.30 TTR, RTSS — biologia, sem. 3. 7.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 1. 7.30 TTR, RTSS — fizyka, sem. 1. 9.00 Magazyn lotniczy (kol.). 9.30 Andrzej Kuśniewicz — „Moje fascynacje kulturalne...” 10.45 „Vel Gloconda” — film dokumentalny. 11.00 Człowiek, Ziemia, Kosmos (kol.). 11.30 „Latarnia Czarnoksięska” — „Dwu-dziestolatki w polskim filmie” (kol.). 12.00 Film Latarni Czarnoksięskiej „Szkłana kula”, polski film fab. 13.30 Radzimy rolnikom (kol.). 13.40 35 lat TPP-R. 14.10 STUDIO-2 (w rękach zespołu „Sondy”). 14.20 „Czas robotów”. 14.40 „Przełomczy samych siebie”. 14.55 „Relaks” — piosenki dla widzów, chłodzenie dla komputerów. 15.15 „Tajemnica” — najnowszy film o teorii teorii tungsium. 15.35 Wiad. dziennika. 15.45 „Burza” — skąd się bierze pogoda. 16.05 „Prywatna elektronika” — reportaż filmowy. 16.20 Turniej pilotów — miękkie lądowanie. 16.45 „Najlepiej z kosmosu” — 2 odc. pt. „Przemiana” — film fab. TV USA. 17.35 Gość Studia 2 — prof. Walery Pisarek. 17.45 „Tęczyca strus” — żart roboty. 17.50 Muppet show. 18.15 Czas komputerów — co ono potrafi? 19.00 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.20 „Jedynym wysiłkiem jest śmiech” — film. kanad. film. fab. 21.40 „Pompa” — rzecz o sercu. 22.10 Wiad. dziennika i wiad. sportowe. 22.30 Encyklopedia Studia 2 — K. Mikulanka mówi o Irlandii. 22.45 Claude Lelouch w Studio 2. 23.15 Kino nocne — „Kobieta i mężczyzna” — franc. film fab. w reż. C. Leloucha. 1.00 Lelouch w Studio 2. 1.30 Piosenka na dobranoc.

PROGRAM II

9.00 Spotkajmy się raz jeszcze (kol.). 9.05 „Przyszła wiosna, trąby odtańczą” — rep. (kol.). 9.20 Chwila z „Gawędą” (kol.). 9.35 „Początek wieku” — cz. 1 — początki kinematografii (kol.). 10.05 Po-

PROGRAM TV

czet aktorów polskich — Tadeusz Białoszyński (kol.). 10.45 „U maharadzy w Pałacu Watrów” z cyklu: „Zaślubiny na króćkach świata” (kol.). 11.15 Chwila z „Gawędą” (kol.). 11.30 Na zyczenie widzów — progr. rozryw. (kol.). 12.00 Gawęda Arnolda Mostowicza — My z kosmosu (kol.). 12.15 Zagadka literacka (kol.). 12.30 „Bawiny góralskiego zrywku” — rep. 12.45 Rozmowa Michała Jagiły z Januszem Zielenackim (kol.). 12.55 Legendy Podhala — Kazimierz Tetmajer (kol.). 13.05 „Sygnały skalnego lata” — film (kol.). 13.35 „GOPR, góry, turystyka” (kol.). 13.45 „Kosielec” z cyklu: „Legendy tatrzańskich szczytów”. 14.00 Rozmowa Michała Jagiły z Januszem Zielenackim (kol.). 14.10 „Nie wydeptana ścieżka” — rep. (kol.). 14.30 „Koronki z Bobowej” — rep. (kol.). 14.35 „Świnnica” z cyklu: „Legendy tatrzańskich szczytów”. 14.50 „Ściana” (kol.). 15.05 „Legendy Podhala” — Kłimek Bachleda (kol.). 15.25 „Zamarła Turnia” z cyklu: „Legendy tatrzańskich szczytów”. 15.40 Rozmowa Michała Jagiły z Januszem Zielenackim (kol.). 15.45 „Zakopiańska bohema” (kol.). 16.00 Czarne chmury odc. pt. „Czarna sakwa” film fab. TP (kol.). 16.45 „Sekrety kina” (kol.). 17.15 „Cała naprzód” — przekazanie młodzieży wiedzy o morzu i budowie statków. 17.45 Studio Sport — Puchar Interwizji w gimnastyce artystycznej. 18.10 Wiad. — Sprawy Środziemia (L.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Rozwiązanie zagadki literackiej. 20.20 „Liga kabaretów” — cz. 1 (kol.). 20.35 Zaproszenie do Teatru Dramatycznego — „Remont”. (kol.). 20.55 „Liga kabaretów” — cz. 2 (kol.). 21.05 „Moc magli” — rep. 21.25 „Liga kabaretów” — cz. 3 (kol.). 21.40 „Kto to jest Sienkiewicz?” — progr. publ. (kol.). 22.15 „Raskolnikow” — odc. 4 — film fab. TV szwedzkiej (kol.). 22.15 „Kawalerowie colta” — „Co może szlachetny szeryf” odc. 2 (kol.).

NIEDZIELA — 25 LISTOPADA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 1. 6.30 TTR, RTSS — fizyka, sem. 1. 7.00 TTR, RTSS — nasze spotkania. 7.40 „Nowoczesność w domu i zagrozie” (kol.). 8.10 Emerytura dla rolników (kol.). 8.20 Studio Sport (kol.). 9.00 Teleranek oraz film TV Angielskiej „Niezwykła piątka” (kol.). 10.20 Antena (kol.). 10.45 Polskie skrzydła” cz. 1 „Pierwsi z pierwszych” film dok. TP (kol.). 11.25 Dziennik (kol.). 11.40 Rolnicze rozmowy (kol.). 12.10 Poranek symfoniczny WOSPRIT — dedykowany górnikom (kol.). 13.10 Tylko w niedzielę (kol.). 13.15 Strach i odwaga w sporcie. Mówią: St. Marusz, dr J. Hajdukiewicz, plk M. Wielogórski, A. Smorawski i A. Bachleda. 13.30 Nie tylko igrzyska — Bogdan Tomaszewski wspomina olimpiadę w Monachium. 13.45 Strach i odwaga w sporcie (kol.). 14.00 Fasje profesora Lorentza. 14.30 Strach i odwaga w sporcie (kol.). 14.45 Od Eisensteina do Michalukowa. 15.00 Reportaż filmowy. 15.20 Lokowanie Długiego Łoka. 15.35 Strach i odwaga w sporcie (kol.). 15.30 Co się komu opłaca? 16.15 „Uciekinier” — film z serii „Niedźwiedź pana Adamsa”. 17.05 Tajniki animacji. 17.25 Śmierć pastera — 1 odcinek filmu biograficznego TV angielskiej pt. „William Szekspir” reż.: Peter Wood. W roli głównej Tim Curry. 18.20 Tajniki animacji — cz. 2. 18.50 Strach i odwaga w sporcie (kol.). 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.20 „Korzenie” — ostatni odcinek filmu fab. TV USA. 21.15 „Klik-klak” — rep. N. Terentiew i E. Smiarowski w planie spektaklu telewizyjnego. 21.35 Polska potrud własny. 22.15 Wiad. Studio Sport. 22.30 Duchy — program rozrywkowy. 23.00 Sztuka komputerowa. 23.15 Unutra przedstawia.

PROGRAM II

8.00 Teatr Telewizji — Yves Jamiaque — „Wakacje w Acapulco” (powt.). 9.50 Magazyn motoryzacyjny. 10.20 Klub Jazzowy Studia Gama” (powt.). 11.00 Studio Sport — Moskwa 80 (kol.). 11.30 Militaria, obronność, nowoczesność (kol.). 12.00 Studio Sport (kol.). 13.15 Miedzy wrzesniem a majem — „Zwyl i martwi” — radiacki film wojenny według powieści K. Simonowa 16.15 Z cyklu: „Tropami mitów” odc. 1 „Zmierzch nad Brahamputrą” — film dokumentalny St. Szwarc-Bronkowskiego. 17.00 „Gala brazylijska” — program rozrywkowy TV franc. 17.40 „Praskie migawki” — czechosłowacki film fab. 18.20 W Starym Klinie — „Tarzan i syreny”. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 „Interludium” — program rozrywkowy. 21.15 Klub filmowy — „Peppe le Moko” — francuski film fab.

PONIEDZIAŁEK, 26 LISTOPADA

PROGRAM I

12.45 — TTR — hodowla zwierząt, sem. 3. 13.25 TTR — mechanizacja rolnictwa, sem. 3 (L.). 15.30 NURT — Nauczanie początkowe kl. 2. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 „Zwierzęcie” (kol.). 16.35 „Dzień dobry, w kręgu rodziny” (kol.). 17.20 „Dom i my” (kol.). 17.35 Trudny powrót — radiacki film fab. (kol.). 18.00 Dobranoc (kol.). 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Teatr Telewizji: Eduardo de Filippo — „Sobota, niedziela, poniedziałek” (kol.). 22.00 „Śledztwo zostało wznowione” — program publ. (kol.). 22.35 Dziennik (kol.). 22.50 „Proscenium” (kol.).

PROGRAM II

13.35 „Polskie skrzydła” (powt.). 14.10 Studio Sport — Moskwa 80 (powt.). 14.40 Militaria, obronność, nowoczesność (powt.). 15.10 Studio Sport (powt.). 16.30 „Nowoczesność w domu i zagrozie” (powt.). 17.00 Język niemiecki, lekcja 9. 17.20 Turniej zastępców” (kol.). 17.50 Dzień Jugosławii w TP. 17.55 „36-letnia historia i dzień dzisiejszy Jugosławii” 18.10 Miedzy nami — reportaż filmowy o współpracy gospodarczej PRL i SFRJ. 18.35 Szkice do portretu Jugosławii — film dok. 19.10 Wiadomości (L.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Neda Ukraina — program rozr. 20.50 Spotkanie z kulturą. 21.15 „Misja” — rep. o współpracy obu krajów w zakresie konserwacji zabytków Macedonii. 21.40 „Gawęda nad Neretwy”. 21.55 „Ję przyjaciel Filip” — film fab. TV jug. 22.30 Studio Sport (kol.).

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Redakcja: Łódź, kod 90-103 Łódź Piotrkowska 96. Adres pocztowy: DP — Łódź skrytka nr 69. Telefon: centrala 293 00 łączący ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Zastępca redaktora naczelnego 310-38. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: 341-10 337-47 sportowy 208-95. ekonomiczny 228-32 wotowódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (reklamistów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 307-28 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja nocna 868-68 868-78. Cena prenumeraty rocznie 62 zł półrocznie 156 zł kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przysyła Dział Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualnie wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu” Łódź Piotrkowska 96.